Nr. 20 Łódź, Piątek 20 stycznia 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Jak długo?

Nikt bodaj tyloma obietnicami nie karmi naszego państwa, co „dyktator" skarbu, p. Michalski.

Obejmując tekę ministra skarbu, zapowiedział on radykalną sanację finansów państwowych, a jako pierwszy ku tej sanacji krok—wskazał redukcję lub nawet zupełne wstrzymanie emisji nowych pieniędzy papierowych. Na pokrycie bieżących wydatków miała służyć i miała wystarczyć danina majątkowa, którą też sejm, na żądanie ministra, uchwalił w żądanym przezeń rozmiarze.

Atoli obietnice—swoją drogą, a praktyka skarbowa—swoją.

Obok daniny, na której opierano nadzieje sanacji, choćby doraźnej naszego budżetu, pan Michalski, jednocześnie zażądał od sejmu, wzorem swych poprzedników, upoważnienia do emisji nowych 70 miljardów marek. Emisja ta miała wszakże posiadać charakter fakultatywny. Miała być zabezpieczeniem „na wszelki przypadek".

Aliści owa „fakultatywność" w rękach pana Michalskiego nazbyt prędko przeistoczyła się w „nieodzowną konieczność": po uchwaleniu ustawy o daninie oraz ustawy o naprawie finansów, w chwili, kiedy, zdawało się, przed państwem polskiem, istotnie, wschodzi nowa era równowagi budżetowej, staje przed państwem opatrznościowy minister i żąda upoważnienia do emisji już nie 70, ale okrągłych 100 miljardów marek.

Piękna, doprawdy, sanacja: nowy przyrost znaków obiegowych; nieunikniona powrotna fala dewaluacji marki polskiej, a—co najważniejsza—podkopanie istotnej wartości, jaką mieć mogła danina, do której ściągania przystępują obecnie władze państwowe. Jasną jest bowiem rzeczą, że skoro pan Michalski rzuci niebawem na rynek pieniężny owe 100 miljardów, to śród deprecjacji pieniądza, jaka stąd powstanie, danina, choćby w całkowitym ściągnięciu zakreśle, przyniesie zaledwie część tego, coby przynieść mogła.

To co robi pan Michalski, potrafili też robić jego poprzednicy. Jego iluzoryczne oszczędności, czynione na oświacie dziatwy i młodzieży, jego oszczędności, czynione na zdrowiu obywateli, są w gruncie ułamkami systemu, opierającej się na ruinie najżywotniejszych czynników bogactwa narodu: jego siły żywej, tudzież jego umysłowości. A owe słynne rugi urzędników? Cóż zaważy w ogólnym budżecie państwowym, liczonym na miljardy, wyrzucenie na bruk kilkaset rodzin urzędników, które, straciwszy miejsce u żłobu publicznego w Warszawie, postarają się odbić je w Krakowie i—naodwrót. Zewsząd zaś odsunięte, znajdą jeszcze tyle sprytu, aby uczepić się jakiejś instytucji filantropijnej. Samo rugowanie personelu będzie bezskuteczne, o ile jest celem samo w sobie, nie zaś funkcją uboczną upraszczania maszynizmu państwowego.

A czyż może być mowa o uproszczeniu funkcjonowania naszych władz państwowych, skoro aparatu tych władz nie postawiono dotąd na twardym, mocnym, niezachwianym gruncie konstytucji?

Konstytucji tymczasem bynajmniej nie wprowadza się w życie. Owszem, istnieje w Polsce, rzekłbyś, obawa przed wprowadzeniem konstytucji; uchwalono ją—to dosyć! Pocóż jeszcze wprowadzać ją w życie? Każdy minister, na swoją rękę, przedsiębierze środki zapobiegawcze przeciwko zapanowaniu konstytucji. Każdy żąda dla siebie, kosztem konstytucji, szczególnych i wyjątkowych uprawnień.

Minister sprawiedliwości d maga się sądów wyjątkowych; minister spraw wewnętrznych nie może żyć bez ustaw wyjątkowych; minister spraw wojskowych opiera zbawienie Polski na wyjątkowych kontyngentach rekruta; ale oczywista, najszerszych od siebie uprawnień i przywilejów szczególnych żąda pan Michalski: w najdosłowniejszym sposób określił on konstytucję, sterory-zował sejm, zdobył w swej gałęzi zarządu stanowisko niemal wszechwładne...

Cóż dziwnego, że przy takim stanie podeptania wszelkich zasad praworządności państwowej przez naczelne organy Rzeczypospolitej, śladem organów tych kroczą instytucje i związki społeczne?

A więc kler tworzy odrębne państwo w państwie: posiada własną hierarchję, własną organizację oświatową, własne drogi komunikowania się z obcemi ośrodkami polityki międzynarodowej... A więc związku ziemian, obok kleru, przeistacza się w drugi rodzaj państwa w państwie: dyktuje rządowi swoje ultimata, dezaprobuje uchwalone prawo, drwi z ustaw sejmowych, na posterunki administracji państwowej patrzy, jako na organy swoich interesów obszarniczych...

Cóż dziwnego, powtarzamy, że dług państwowy rośnie, jak na drożdżach.

Gdybyśmy dokonali bilansu naszego życia państwowego i podsumowali jego pozycje, okazałoby się wówczas, że dają one w rezultacie olbrzymią w łonie klas posiadających sumę uprawnień, pełnomocnictw, należytości i przywilejów, tudzież znikomą, bliską zera. ilość obowiązków, powinności, ciężarów państwowych i świadczeń na rzecz państwa: klasy posiadające w Polsce uważają się bowiem wyłącznie za wierzycieli państwa. Za dłużników są uważani ci jedynie, którzy państwu w ofierze złożyć mogą swoją krew, życie, zdrowie lub kości na pobojowisku, te przyrodzone dobra—proletarjatu.

Z dóbr tych Polska powstała do bytu niepodległego; dobrami temi opłaciła koszty wojny. Ale czy zdoła żyć niemi nadal i jak długo?

J. Przemyski.

Wołanie na alarm.

Z nad Tamizy odezwał się pod adresem Francji alarmujący dzwonek. Wskazywaliśmy już oddawna, iż konieczność sojuszu obu wielkich mocarstw jest podstawą pokojowej pracy w Europie w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat. W. Brytanja zdaje sobie z tego doskonale sprawę i dlatego żałosny koniec konferencji w Cannes nie stał się końcem dobrych stosunków obu państw. Równocześnie jednak sprawdza się nasza uwaga tuż po ustąpieniu Brianda, iż za przykry incydent Francja będzie musiała bardzo drogo zapłacić.

Oto w „Times'ie", najpotężniejszem i najwpływowszem piśmie angielskiem, ukazał się artykuł W. M. Steeda, naczelnego redaktora tego wielkiego organu, który ostatnio reprezentował swój dziennik w Waszyngtonie i Cannes, w sprawie stanowiska Francji na obu konferencjach.

Autor przedewszystkiem zaznacza, że Briand podczas ciągłych narad międzynarodowych miał możność zapoznania się z panującemi obecnie w świecie tendencjami politycznemi i dojrzał to, czego większa część jego rodaków albo nie widzi, albo też widzieć nie chce. Ta właśnie krótkowzroczność opinji francuskiej jest powodem wielu zawikłań w Europie i dopóki nie przystosuje się ona do obecnych warunków, jest bardzo wątpliwe, czy uda się ustalić nowe podstawy pokoju i pracy.

Już podczas konferencji waszyngtońskiej sąd ten ustalił się w Anglji i Stanach Zjednoczonych. Rząd amerykański dokładał wielkich starań, by powstrzymać wybuch gniewu antyfrancuskiego w prasie amerykańskiej, który przeciwnym wypadku byłby tak silny, iż olśniłby nawet niewidomych.

W opinji francuskiej ustaliło się przekonanie, iż W. Brytanja nie może obecnie obyć się bez Francji, że sojusz obu państw leży przedewszystkiem w interesie Londynu, a wreszcie, Francja może sobie pozwolić na ograniczenie stosunków gospodarczych z Anglją i egzystować w izolacji politycznej i ekonomicznej od swych niedawnych przyjaciół koalicyjnych. Przekonanie to opiera się na przesłance, że Francja da sobie radę z Niemcami środkami militarnemi, gdyby odmówiły one placenia odszkodowań, pieniędzy i towarów.

Nic podobnego! Jest to fantazja i to fantazja bardzo niebezpieczna.

W. Brytanja rozumie dobrze, że większość narodu francuskiego nie jest ani agresywna ani militarystyczna. Ale nie ma ona pojęcia o obecnej sytuacji politycznej, żyje w świecie urojeń i błędów. Dlatego też naród francuski musi najpierw zrozumieć położenie swoje i Europy, a później wyłonić rząd, który będzie owocem nie fantazji ale faktów.

Póki to się nie stanie, niema mowy by Pincarè, czy ktokolwiek bądź inny zdołał utworzyć gabinet życiowego realizmu politycznego.

Steep wreszcie apeluje do prasy francuskiej, by artykuł jego rozpowszechniła w swej ojczyźnie, by okazała odwagę i pokazała narodowi swemu, co o nim myśli jego stary i wypróbowany przyjaciel.

„Times" istotnie był zawsze i stale usposobiony dla Francji nadzwyczaj przyjaźnie. Uważany był nawet powszechnie wraz z „Morning Post" za tubę rządu francuskiego.

Nowe stanowisko pisma tego wzbudziło nad Tamizą kolosalną sensację, która rozbrzmiewa, zresztą, i po całej Europie. „Berliner Tageblat" zamieszcza treść artykułu „Times" na naczelnem miejscu i zaopatruje go obszernym komentarzem, przypuszcza, że gdyby podczas rozmowy Lloyd George'a z Poincarè premjer angielski odniósł wrażenie, iż nowy prezydent ministrów pragnie porzucić ideę militarnej samodzielności Francji, artykuł „Times" niebyłby się ukazał. Ale właśnie dlatego, Steed alarmuje opinję francuską, upomina ją, aby wystąpiła przeciw Poincarè'mu.

Moment jest bardzo groźny i brzemienny wielką odpowiedzialnością wobec historji. Briand powiedział prawdę, że chwile obecnie przez nas przeżywane pod względem doniosłości mogą się równać tylko z pamiętnemi dniami 1914 roku.

Oby znów nie popełniono wielkiego i krwawego błędu.

Cz. O.

Kongres anarchistów przeciw bolszewikom.

BERLIN, (RUSSPRESS): „Rul" pisze: W okresie świątecznym odbył się tu międzynarodowy kongres anarchistów; posiedzenia odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Na kongres przybyli przedstawiciele Francji, Anglji, Włoch, St. Zjednoczonych, Kanady, Szwecji, Norwegji, Holandji, Hiszpanii, Austrji, Bułgarji, Rosji i Chin, razem 40 delegatów.

Po ożywionej dyskusji przyjęto następującą uchwałę: „Międzynarodowy kongres anarchistów, jaki się odbył w roku 1921 w Berlinie konstatuje z zadowoleniem, że anarchiści wszystkich państw przeciwni są wszelkiej dyktaturze.

Wypadki w Rosji stwierdziły że poglądy anarchistów na dyktaturę były zupełnie słuszne.

Z kuźni praw i polityki.

Z komisji sejmowych.

Komisja wojskowa odbyła dziś dwa posiedzenia. Minister spraw wojskowych udzielił odpowiedzi na interpelacje w sprawie przerwania robot w twierdzy modlińskiej. Następnie omawiano kwestje przemysłu wojennego, lotnictwa i i kwestje wojny gazowej. Załatwiono na tejże komisji art. od 75 do 82 ustawy o pragmatyce oficerskiej. Między in. załatwiono sprawę granicy wieku, po osiągnieciu którego oficer przechodzi w stan spoczynku, sprawę przeniesienia do rezerwy oraz rozpoczęto dyskusję nad rozdziałem o oficerach rezerwowych. Dłuższą dyskusję wywołała kwestja, czy rezerwowi oficerowie podlegają właściwości sądów honorowych czy nie. Uchwalono wnieść w imieniu komisji na plenum sejmu wniosek o uposażeniu weteranów powstań polskich, opracowany przez posła Czetwertyńskiego.

Komisja przemysłowo-handlowa i robót publicznych przedyskutowały 8 art. ustawy elektrycznej. Sprawę art. 5, nasuwająca wątpliwości czy koncesje na instalacje elektryczne nadawać ma wojewoda, czy minister robót publicznych, odroczono.

Stowarzyszenie elektrotechników-inżynierów na posiedzeniu, odbytem w Toruniu, wypowiedziało się za udzieleniem koncesji przez ministra robót publicznych. Takie stanowisko zajęli dziś posłowie w dyskusji. Postanowiono wprowadzić do ustawy osobny artykuł o odszkodowaniu za straty, wyrządzone przez przewodniki elektryczne o wysokim napięciu.

Komisja spraw zagranicznych odbyła w dalszym ciągu dyskusję w sprawie polityki międzynarodawej.

Wszyscy mówcy zgodnie wskazywali [illegible] międzynarodowa polityka państwa w chwili, gdy kończą się sprawy, dotyczące granic państwa, musi wyraźnie określić swe stanowisko wobec zagadnień ogólno europejskich i światowych. Zwracano uwagę na ważność spraw na Dalekim Wschodzie, w Turcji, a przedewszystkiem w kwestji niemieckiej i rosyjskiej, które mają być traktowane na konferencji genueńskiej. Wszyscy mówcy byli zgodni w podkreślaniu konieczności ścisłego współdziałania Polski z Francją i w ogólno światowej polityce. Minister Skirmunt dawał wyjaśnienia, w końcu zawiadomił komisję o wczorajszej uchwale rady min. w sprawie wileńskiej.

Komisja komunikacyjna przyjęła do wiadomości konwencję polsko-niemiecką, która ma być przedłożona na plenum sejmowem do ratyfikacji.

Przekazano następnie ministerjum kolei żelaznych decyzję pracowników węzła wileńskiego, domagających się odwołania prezesa dyr. wileńskiej Landsberga i dyr. Debarda. Następnie przyjęto wnioski p. Rajcy w sprawie zabezpieczenia budynków od ognia.

Komisja ochrony pracy omawiała ustawę o dniach świątecznych. Przyjęto w drugiem czytaniu art. 1, który uznaje za święta oprócz niedziel: Nowy Rok, Trzech Króli, 3-go Maja, św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcie, Wniebowstąpienie Najświętszej Marji Panny, Wszystkich Świętych, Niepokalane Poczęcie, pierwszy i 2 dzień Bożego Narodzenia, drugi dzień Wielkiej Nocy, Wnieb. Pańskie, drugi dzień Zesłania Ducha św. i Boże Ciało. Całej ustawie sprzeciwił się p. Gdyk.

Kronika polityki polskiej

— W związku z projektem układu, dotyczącego prowizorycznych stosunków handlowych i komunikacyjnych między Polską i Gdańskiem z jednej strony, a Norwegją z drugiej, rozpatrywanego na ostatniej sesji rady ligi narodów, w związku z tym rząd norweski nadesłał pismo, w którym oświadcza, że mógłby przyjąć wzmiankowany projekt dopiero po przeprowadzeniu w nim szeregu zmian. Zaznaczyć należy, że rada ligi na ostatniej sesji miała za zadanie rozpatrzeć jedynie kwestję, czy układ ten w razie, gdyby został zawarty dałby się uzgodnić z postulatami konwencji zawartej między Polską i Gdańskiem, oraz ze statutem w. m. Gdańska. Decyzja powzięta przez sesję rady ligi będzie mogła być zastosowana dopiero po zawarciu rzeczonego układu.

— Zapowiadana dymisja p. Władysława Grabskiego doszła do skutku.

— Berlińskie koła miarodajne przywiązują do nominacji Rechenberga wielką wagę ze względu na przyszłe stosunki polsko-niemieckie. Baron Rechenberg był inicjatorem i jednym z założycieli towarzystwa polsko-niemieckiego za czasów okupacji niemieckiej w Polsce i zna doskonale stosunki w Polsce z czasów działalności swej w konsulacie w Warszawie w roku 1906. (A. W.).

— Poseł sowiecki w Warszawie p. Karachan znowu opóźnia swój powrót w związku z naradami mieszanej komisji granicznej i w związku z przygotowaniami do polsko-rosyjskich rokowań handlowych. Powraca jednak nieodwołalnie do Warszawy dnia 22 bm.

— Zapowiedziany na wczoraj powrót prof. Askenazego nastąpi dzisiaj w południe. Pan Szebeko pozostał zagranicą, ale przeszedł już do roli, w której poprzednio występował, mianowicie delegata rządu spraw rozrachunków specjalnych Polski z Niemcami. (wł.)

— Poseł estoński p. Hellat przybywa do Warszawy 22 b. m. (wł).

— Poseł polski w Brukseli pan Sobański wręczył w pałacu Królewskim w Lacken królowej Elżbiecie złoty medal polskiego Czerwonego Krzyża, jako dowód wdzięczności za zainteresowanie i poparcie, jakie królowa okazała polskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

— Wczoraj poseł polski hrabia Zygmunt Lasocki z zachowaniem zwykłego ceremonjału wręczył prezydentowi republiki austrjackiej Heinischowi listy uwierzytelniające. Poseł hr. Lasocki wygłosił przemówienie, które w skróceniu brzmi:

Panie prezydencie! Wręczając Waszej Ekselencji listy uwierzytelniające, mogę stwierdzić, że wytyczną zasadą mojej działalności będzie poczucie konieczności przywrócenia normalnych stosunków ekonomiczno-handlowych i dalszego ich rozwinięcia, co przyniesie niezawodnie korzyść zarówno Polsce, jako też ludności austrjackiej, tak ciężko nawiedzonej w okresie powojennym.

Żywię nadzieję, że przy poparciu i współdziałaniu Waszej Ekselencji i jego rządu będę mógł skutecznie wywiązać się z zadania powierzonego.

Prezydent Heinisch odpowiedział następującemi słowami:

Sprawia mi szczególne zadowolenie przyjąć z rąk pańskich pismo uwierzytelniające, na mocy którego Wasza Ekselencja akredytowany jest w Austrji jako pierwszy nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej. Z radością witam w tym fakcie dalszy ciąg rozwoju przyjaznych stosunków między obu krajami, zapoczątkowane tak szczęśliwie przez pańskiego poprzednika. Obydwa kraje są złączone wielkimi i rozlicznymi interesami i wspólną myślą współpracowania nad odbudową Europy środkowej. Proszę pana, panie pośle, o przesłanie Jego Ekselencji Naczelnikowi państwa polskiego moich najlepszych życzeń dla niego i narodu. Serdecznie witam Jego Ekselencję w Austrji.

Po tych przemówieniach nastąpiło przyjęcie u prezydenta Heinischa. Prezydent Heinisch informował się o stan zdrowia Naczelnika państwa. Ze strony polskiej uczestniczyli w uroczystości oprócz posła hrabiego Lasockiego, radca legacyjny dr. Marjan Henzel, sekretarz poselstwa hr. Romer i inni.

Łabędzi śpiew p. Grabskiego.

(Telefonem z Warszawy)

Nadzwyczajny komisarz do spraw repatrjacji p. Grabski wydał wczoraj rozporządzenie, aby z etapów w Równem i Baranowiczach nie wypuszczono nikogo bez należytego całkowitego odwszenia, zarówno osób, jak i ich ubrań.

Papież chory

RZYM, 19 stycznia. (Pat.). W. B. K. Stan zdrowia papieża daje powody do obaw, gdyż temperatura podnosiła się do 39 i dziewięć dziesiątych, a katar bronchitalny rozszerzył się z powodu podeszłego wieku papieża. Lekarze obawiają się komplikacji. Mimo to papież opuścił łoże na kilka chwil. Jest bardzo wątpliwem, aby papież mógł przyjąć na audjencji króla belgijskiego.

RZYM, 19 stycznia. (Pat.) Stefani. Papież spał dziś w nocy spokojnie przez kilka godzin. Nastąpiło znaczne polepszenie.

Monarchiczny rektor.

GDAŃSK, 19 stycznia (Pat) „Gazeta Gdańska" donosi: Rektor politechniki gdańskiej przyłączył się do związku niemieckich szkół wyższych i postanowił świętować dzień 18 stycznia, jako rocznicę założenia cesarstwa niemieckiego. Pierwszy dzień akademicki odbył się w dniu wczorajszym.

Międzynarodowy trybunał rozjemczy

WASZYNGTON, 18 stycznia W. B. K. Komisja dla spraw Dalekiego Wschodu przyjęła rezolucję Hughesa w sprawie ustanowienia międzynarodowego trybunału rozjemczego, którego zadaniem byłoby badanie wszystkich nieporozumień jakieby mogły wyniknąć w odniesieniu do koncesji cudzoziemskich w Chinach. Delegaci chińscy i japońscy doszli do porozumienia, w myśl którego towarzystwo utworzone z kapitałami chińskimi i japońskimi ma eksploatować kopalnie w Kiauczau.

Niemcom grozi powszechny strejk kolejowy.

KATOWICE, 19 stycznia. (AW). „Wanderer" donosi z Berlina iż na zebraniu berlińskiego związku kolejarzy uchwalono wszystkimi głosami przeciwko czterem wznowienia strejku kolejowego. W związku z tą uchwałą rozesłano emisarjuszy na prowincję celem nadania strejkowi charakteru powszechnego.

Kongres liberałów angielskich.

LEADFELD, 19 stycznia. (Pat). Uwagę kół politycznych zwraca kongres angielskiej liberalnej partji, rozpoczynający się jutro. — Lloyd George, jako przewodniczący partji, wygłosi ważną enuncjację, która dotyczyć będzie polityki wewnętrznej i zagranicznej Anglji.

Socjaliści włoscy popierają rząd.

RZYM, 19 stycznia (Pat). Zjazd socjalistów włoskich oświadczył się za popieraniem tymczasowej polityki rządu, zwłaszcza jego programu pokojowego i stanowiska zajętego w sprawie gospodarczego odrodzenia Europy.

Neutralność Finlandji.

HELSINGFORS, 19-go stycznia Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza, że na pograniczu Karelji zostało rozbrojonych 1,340 karelskich powstańców, którzy przeszli na terytorjum fińskie.

Gospodarcza odbudowa Europy.

Francuskie oświadczenie ministerjalne.

PARYŻ, 19 stycznia. (Pat). Havas. Oświadczenie ministerjalne, odczytane w parlamencie, stwierdza, że jedyną ambicją gabinetu jest zapewnienie ścisłej współpracy z parlamentem, oraz poszanowanie dla traktatów, które ustaliły warunki pokoju. Oświadczenie przypomina uciążliwe prace, które doprowadziły do przyjęcia budżetu na rok bieżący. Deklaracja wymienia konieczne reformy, których wymaga sytuacja finansowa, a przedewszystkiem sprawę przywrócenia porządku i zgody w państwie, naruszonych przez wojnę.

Deklaracja stwierdza, że mimo najenergiczniejszych wysiłków Francji, finanse francuskie mogą być ocalone tylko w tym wypadku, jeżeli Niemcy nareszcie spełnią zobowiązania i naprawią wyrządzone szkody. Byłoby to według oświadczenia najbardziej skandaliczną niesprawiedliwością, gdyby zwycięska Francja była zaatakowana bez przyczyny, musiała pracować nad podniesieniem swych zrujnowanych finansów i poniosła ciężary, związane z wypłatą pensji i odszkodowań należnych ofiarom wojny. Następnie deklaracja czyni aluzję do propagandy, przedstawiającą Francję, jako dotkniętą pewnego rodzaju imperjalistycznem szaleństwem, oraz oskarżającą ją o knucie tajemnych zamiarów. Francja, kończy oświadczenie, domaga się tylko ścisłego przestrzegania traktatu, podpisanego przez Niemcy, Francję i wszystkie państwa sprzymierzone, oraz zapłaty tego, co jej się należy. W tej sprawie Francja nie może czynić żadnych ustępstw.

O porozumienie francusko-niemieckie.

LONDYN, 19 stycznia (Polpress). W tutejszych kołach politycznych krąży uporczywa pogłoska, że lord Curzon zaproponował Poincareemu zgodzić się na pertraktacje wyłącznie pomiędzy rządami Francji, a Niemiec, które to

partraktacje miałyby doprowadzić do prywatnego porozumienia francusko-niemieckiego, porzedzającego Konferencjg w Genui.

Curzon miał zapewnić Poincarego, że

Niemcy wykazałyby podczas tych partraktacji maksimum ustępliwości.

Podróż Poincarego do Londynu.

PARYŻ, 19 stycznia (Polpress) „Bek" pisze: mająca się odbyć w najbliższych dniach podróż p. Poincare do Londynu może mieć niezmierne doniosłe wyniki, od których będzie zależało powodzenie i wyniki konferencji genueńskiej.

Przygotowania do konferencji.

BERLIN, 19 stycznia (Pat) Donoszą z Genui, że rząd włoski w związku z przyszłą konferencją ekonomiczną uchwalił kredyt 10 milj. lirów na rozbudowę sieci telefonicznej. Władze wojskowe zakładają stację iskrową, celem zaprowadzenia bezpośredniego połączenia z Warszawą, Berlinem, Pragą i Moskwą.

Udział Ameryki w konferencji.

PARYŻ, 19 stycznia (Pat). WBK. „New Jork Herald" donosi z Waszyngtonu, że Herding i Hoover w związku z decyzją w sprawie wzięcia udziału Ameryki w konferencji genewskiej oczekują na nowe sprawozdania ambasadora Harveya. Wysłano już obszerny materjał o toczących się rokowaniach, które poprzedzają konferencję w Genui.

Stany Zjednoczone pragną jednakże dokładnie poinformować się co do spraw, jakie mają być wzięte pod obrady, a także co do tych spraw, które będą wyłączone z porządku dziennego konferencji. Dziennik zaznacza, że Stany Zjednoczone skłonne są przyjąć zaproszenie, jeżeli dalszy rozwój wypadków nie spowoduje zmiany. Można oczekiwać oficjalnego przyjęcia zaproszenia, w czasie, gdy zbliżać się będą do końca obrady konferencji dla spraw rozbrojenia, to znaczy na jakieś 14 dni. Dziennik dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że Hughes i Mellelon zalecają warunkowe przyjęcie zaproszenia. W oficjalnych kołach sądzą, że miarodajną dla decyzji będzie relacja ambasadora Harveya z Paryża.

Hoover na konferencji w Genui.

PARYŻ, 19 stycznia (Polpress). „New York Herald" donosi, że na konferencję w Genui ma przyjechać Hoover. Nie jest jednak jeszcze zdecydowane, czy przyjmie on udział w konferencji, jako oficjalny przedstawiciel rządu waszyngtońskiego.

Harmonja francusko-włoska.

RZYM, 19 stycznia (Pat). Wymiana zdań między Bononim a Poincorem stwierdziła, że między zapatrywaniami rządu włoskiego, a stanowiskiem nowego gabinetu francuskiego niema istotnej różnicy. Linje wytyczne wszechświatowej polityki włoskiej będą według wszelkiego prawdopodobieństwa i nadal utrzymane. Włochy bardzo żywo interesują się konferencją w Genui, a równocześnie pragną ścisłej współpracy z Francją i Angiją.

Zbliżenie niemiecko-rosyjskie.

MOSKWA, 19 stycznia (Polpress). Rząd moskiewski wysłał do Berlina zawiadomienie, iż zgadza się na utworzenie niemieckich konsulatów w Kazaniu, Baku, Tyflisie, Rostowie, Batumie, Sewastopolu, Mikołajewie i Kijowie.

Do Charkowa ma zjechać wkrótce niemieckie przedstawicielstwo dyplomatyczne przy rządzie sowieckiej Ukrainy.

Konflikt włosko-sowiecki.

RZYM, 19 stycznia. (Pat). H. Według informacji ze źródeł rosyjskich na skutek aresztowania przez władze włoskie w Tryeście 7 marynarzy rosyjskich, władze rosyjskie wzbroniły poddanym włoskim wjazdu do Rosji sowieckiej, jak również wyjazdu z jej granic.

„Gudok" boczy!

MOSKWA, 19-go stycznia. (A.W.). Poruszając sprawę nominacji Poincarego „Gudok" pisze, że jest to ostatnia próba odnowienia polityki interwencji i wzywa do gotowości podjęcia walki z szykującym się do napaści przeciwnikiem.

Prasa niemiecka o mowie Rathenau

BERLIN, 19 stycznia. (Polpr.) Dopiero po sprawozdaniu dr. Wirtha w reichstagu, została opubli-

kowana we wszystkich dziennikach mowa, wygłoszona przez Rathenau w Cannes. Komentarze dzienników są naogół dla Rathenau przychylne. „Zeit" naprz. pisze: „Skutki tej mowy ujawnią się w Genui przedewszystkiem w stosunku do Anglji. My mamy prawo zanotować jego wielki sukces, fakt, że propozycje Rathenau zostały przez koaljantów wysłuchane podczas swobodnej dyskusji, i że nikt przeciwko nim nie oponował.

Autonomja Nadrenji.

BERLIN, 19 stycznia. (Polpr.) „D. All. Z." donosi, że przed podaniem się do dymisji, Briand zakomunikował Lloyd George'owi treść francusko-belgijskiej umowy wojennej, omawiającej wspólną akcję w Nadrenji w związku z **projektowanem ogłoszeniem jej autonomji, którą rządy Belgji i Francji gotowe są gwarantować.**

Opinja prasy angielskiej.

LONDYN, 19 stycznia (Russpr.) Dzienniki, będące zwolennikami polityki Lloyd George'a domagają się stanowczo wprowadzenia w życie uchwały konferencji w Cannes i zwołania w najkrótszym czasie konferencji ekonomicznej ze współudziałem Rosji sowieckiej.

„Daily Chronicale" pisze:

„Projekt zwołania konferencji w Genui nie zginie; tam, lub gdzieindziej konferencja musi się odbyć, o ile nawet Francja nie zgodzi się przyjąć w niej udziału".

„Daily News" pisze:

„Cios, zadany przez dymisję Brianda rokowaniom angielsko-francuskim mniej jest ważny od ciosu zadanego przez tę dymisję projektowi konferencji w Genui. O ile Francja pozostanie na uboczu, wszystkie pozostałe narody wraz z Rosją i Niemcami powinny się stawić na konferencję, nie oglądając się na Francję".

Inne dzienniki, jak „Daily Telegraph", „Morning Post", „Daily Mail" i in. wyrażają natomiast przypuszczenie, że każdy następca Brianda będzie kontynuował wielką sprawę zacieśnienia przyjaźni angielsko-francuskiej".

Krasin ma jechać do Paryża.

PARYŻ, 19 stycznia (Polpress). Przedstawiciele francuskich kół przemysłowo-handlowych złożyli p. Poincare memorjał, w którym **proszą o zezwolenie na przyjazd do Paryża Krasina,** gdyż ma on dać wyjaśnienia, niezbędne dla opracowania planu nawiązania stosunków ekonomicznych pomiędzy Francją a Rosją.

Pomoc Nansena dla Ukrainy.

WARSZAWA, 19 stycznia. — (Polpr.) Przez terytorjum Polski przeszło 6 pociągów marszrutowych z aprowizacją, przesyłaną przez organizację Nansena do Ukrainy.

Kryzys ministerjalny w Rumunji.

BUKAREŚZT, 19 stycznia (Pat) Cz. B. Kor. Wczoraj przedstawił się parlamentowi nowy gabinet z Take Jonesku. W imieniu większości parlamentarnej wystąpił p. Doga, wyrażając rządowi votum nieufności. Posłowie chłopscy wyrazili również gabinetowi votum nieufności. Opozycja krytykowała obecny skład gabinetu. Prezes ministrów Take Jonescu postawił kwestję zaufania. Rządowi wyrażono votum nieufności 190 głosami przeciwko 87. Wobec tego wyniku głosowania Take Jonesku oświadczył, że dziś jeszcze wręczy królowi całą dymisję gabinetu. Mówią o ewentualnościach, mogących doprowadzić do rozwiązania kryzysu gabinetowego, albo król powierzy Take Jonescu dalsze prowadzenie agend rządowych i rozwiąże parlament, albo też podjęte będą próby utworzenia nowego gabinetu.

Bratianu—premierem.

BUKARESZT, 19 stycz. (Pat) Radjo. „Orient". Wobec dymisji Take Jonescu, powierzy przywództwo partji liberalnej Bratianu misję utworzenia nowego gabinetu. W skład nowego gabinetu wejdą: Jan Bratianu, prezydent, Jan Deuca — sprawy zagraniczne, Vinula Braciano — min. skarbu. Co do pozostałych tek toczą się rokowania.

Mniejszości narodowe na Litwie.

KOWNO, 19 stycznia. (Russpress) Do sejmu litewskiego wniesiony będzie wkrótce projekt ustawy o mniejszościach narodowych, opracowany przez ministra spraw żydowskich, Solowiejczyka.

Azja się zbiera.

KONSTANTYNOPOL, 19 stycznia. (Russpress). Z Teheranu donoszą o zawarciu formalnego porozumienia między Persją i Afganistanem. Oba rządy postanowiły zaprosić Chiny i Japonję na wspólną konferencję w sprawie polityki azjatyckiej. Persja i Afganistan wysyłają swych przedstawicieli dyplomatycznych do Chin i Japonji.

Schwytanie Enwera-paszy.

LONDYN, 19 stycznia (A. W.) — Z Konstantynopola donoszą, że Enwer-pasza został schwytany na Kaukazie, gdzie werbował ochotników przeciwko Kemalowi.

Przegląd prasy.

Lwów i Wilno a Genua w oświetleniu „Kurjera Porannego". — „Kurjer Polski" o traktacie Sewrskim. — „Rzeczpospolita" ma inne kłopoty.

Poseł włoski Tommasini wręczył rządowi polskiemu zaproszenie na konferencję do Genui. Równocześnie oficjalna agencja telegraficzna opublikowała wiadomość, że rząd francuski przesłał lidze narodów do ogłoszenia tekst traktatu w Sevres z dnia 10 sierpnia 1920 roku pomiędzy wielkiemi mocarstwami, a Polską, Czechosłowacją i Rumunją w sprawie granic tych państw na terytorjach państwa habsburskiego. Tekst tego traktatu wyłącza Galicję Wschodnią z granic państwa polskiego. Również sprawa Wilna nie przedstawia się zbyt pomyślnie dla Polski. Uchwała ligi narodów, jakkolwiek godząca się ze samostanowieniem Wilna, wyraźnie zaznaczyła, że inkorporacja na międzynarodowe uznanie przez ligę liczyć nie może.

„Kurjer Poranny" rozpatruje dwie kwestje t.j. sprawę Lwowa i sprawę Wilna i w związku z konferencją w Genui i ze zmianami gabinetu we Francji czyni następujące uwagi:

Opinja Polski musi mieć tę świadomość, że jeśli panu Poincare'mu nie uda się w jego pertraktacjach zabezpieczyć zachodnich granic Polski i wyłączyć sprawę wschodnich granic Polski z przedmiotu obrad sowietu międzynarodowego z udziałem Niemiec i Rosji w Genui, sprawa Wilna i sprawa Lwowa mogą być międzynarodowo zgubione. Że ani Wilna ani Lwowa w niczyje obce ręce nie oddamy bez rozpaczliwej obrony, to pewne. Ale mądrość stanu, która nas do tej ostateczności doprowadzi, ciężko za to odpowie nietylko przed potomnością, ale i przed Polską dni dzisiejszych.

W tej samej sprawie zabiera również głos „Kurjer Polski", który zaznaczając, że Polska traktatu sewrskiego nigdy nie podpisała, pisze:

W myśl art. 18 traktatu wersalskiego każda umowa międzynarodowa zawarta przez członka Ligi musi być zarejestrowana i ogłoszona przez sekretarjat Ligi i bez tej rejestracji jest nieważna. Nie wynika z tego oczywiście, żeby umowa, sama w sobie nieważna, stawała się ważną przez sam fakt jej zarejestrowania. Na zewnątrz wszakże prośba rządu francuskiego przedstawia się jako krok ku uzyskaniu dla traktatu z 10-go sierpnia 1920 mocy obowiązującej w myśl prawa narodów i już dlatego nie powinna pozostać bez bardzo wyraźnego z naszej strony zastrzeżenia i protestu wobec Ligi narodów.

Zastrzeżenie dotyczy faktu kapitalnego, że Polska traktatu w Sevres nie podpisała, protest zaś oparty być może na przepisie artykułu 18 paktu, iż rejestracja ma nastąpić „natychmiast".

Otóż uwzględniając nawet przyjęte w biurach francuskich i polskich tempo załatwiania spraw, przyznać trudno, żeby uskuteczniona w styczniu 1922 r. rejestracja traktatu, zawartego w sierpniu 1920, a na którym ostatni podpis położono w listopadzie 1920, dokonaną była „natychmiast".

W ten sposób, dziwny w tej chwili krok rządu francuskiego mógłby się przyczynić do definitywnego uporania się z aktem, pochodzącym z dna międzynarodowej nędzy naszej.

Wówczas gdy przed Polską stają tak poważne zagadnienia, które wymagają wielkiej czujności naszego rządu, sejmu i społeczeństwa, p. Stroński w „Rzeczypospolitej" zajęty jest wciąż porachunkami partyjnemi. Tym razem za cel napaści obrał sobie P. S. L. Pan Stroński dosiadł swego ulubionego konika; przypomina pochód na Kijów, rokowania z Petlurą i inne stare dzieje, z przyzwyczajenia atakując Belweder. A dalej organ Paderewskiego pisze:

P. Dąbski, który zajmował się sprawami związanemi z wykonaniem traktatu ryskiego, czuwał nad niemi tak pięknie, że od ratyfikacji w kwietniu 1921 r. do października 1921 r. zamiast wykonania sypały się noty, potem wsypał p. Dąbski swą nieprzezornością w wydalenie pp. Sawinkowa, Petlurę i chciał nawet obywatela polskiego p. Bałachowicza, wsypał państwo nasze w niebywałe upokorzenie, a w końcu wsypał i sam siebie, bo na żądanie komisji spraw zagranicznych musiał ustąpić, a wtedy wreszcie zaczęło się jako tako wykonywanie traktatu.

Dowiedzieliśmy się zupełnie innych rzeczy. A więc rzekomo nie p. Dąbski dążył do porozumienia z sowietami, lecz p. Stroński! Nie p. Dąbski zawarł traktat ryski — lecz ktoś z redakcji „Rzeczypospolitej".

Krótką pamięć posiada pan, panie Stroński!

Warszawa.

Posiedzenia rady sztuki.

(w) Dnia 21 stycznia zbierze się na dwa posiedzenia rada sztuki przy ministerstwie kultury i sztuki.

W programie narad jest: sprawozdanie z działalności ministerstwa kultury i sztuki w roku 1921, program prac na rok 1922, sprawy szkolnictwa artystycznego, sprawy teatralne, rewindykacja zabytków, restauracja Wawelu i klasztoru Jasnogórskiego, sprawy muzealne i kwestja wystaw artystycznych zagranicą.

W związku z temi obradami prezydent ministrów urządza w sobotę raut dla świata artystycznego, literackiego i dziennikarskiego. Na raucie obecny ma być Naczelnik państwa.

Wiec urzędników państwowych.

(w) Wczoraj popołudniu odbył się przed pomnikiem Mickiewicza w Warszawie wiec pracowników państwowych, zwołany przez 11 zrzeszeń urzędniczych. Do zgromadzenia przemawiali posłowie z różnych frakcji, którzy wskazywali że aczkolwiek rząd postąpił niestosownie nie załatwiając dotyczczas słusznych życzeń urzędników, to jednak owych wieców i demonstracje są zupełnie nie na miejscu.

Wobec tego wiec został rozwiązany, a delegaci urzędników udali się do prezydjum rady ministrów, gdzie im powiedziano, że nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów omawiać będzie tę sprawę dziś, a jutro, t. j. w sobotę, delegacja otrzyma odpowiedź. (wł.)

Echa rozstrzelania rabina.

(w) W sądzie wojskowym w najbliższych dniach będzie rozpatrywana ponownie głośna sprawa rabina Szapiry, rozstrzelanego w Płocku, w czasie inwazji bolszewickiej.

Rewizja procesu została wszczęta na życzenie posłów żydowskich. (wł.)

Skasowanie urzędu przywozu i wywozu.

(Telefonem z Warszawy).

(w) Dowiadujemy się, że kierownik ministerstwa przemysłu i handlu p. Strasburger wniósł na posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów projekt skasowania głównego urzędu przywozu i wywozu. Projekt został przyjęty. Lista towarów zabronionych do przywozu została zredukowana do połowy, lista zaś towarów, których wywóz jest wzbroniony, poddana zostanie rewizji. Podlegająca ograniczeniu reglamentacja towarów wprowadzona będzie przez ministerstwo przemysłu i handlu i ministerstwo skarbu.

Projekt skasowania głównego urzędu przywozu i wywozu podlega zatwierdzeniu przez sejm. (A. W).

Schwytanie szajki bandytów.

(Telefonem).

(w) Kierownik ekspozytury XIV komisarjatu w Warszawie po tygodniowej obserwacji wpadł na ślad kryjówki szajki bandyckiej w domu nr. 27 przy ul. Białostockiej.

Wczoraj oddział funkcjonarjuszy urzędu śledczego otoczył ten dom i aresztował całą bandę. Zaskoczeni bandyci, mimo że posiadali broń palną i zapasy naboi, nie zdążyli się bronić.

Zostali aresztowani: Piotr Bursche, Mikołaj Jankowski, Franciszek Piotrowski, Stanisław Pietrzak, Bolesław Kaska i kochanki ich: Aleksandra Malewska, Bronisława Gielo i Rozalja Wiśniewska.

W kryjówce znaleziono 3 rewolwery nabite, granat ręczny i dużą ilość naboi.

Z Rosji.

Jak się zbiera kontygens żywnościowy.

„Prawda" moskiewska pisze o zbieraniu podatków (prodnałog) w naturze: „Podług dekretu rady komisarzy ludowych należało zakończyć zbieranie podatków żywnościowych w dn. 15 grudnia. Tymczasem do dnia 24 grudnia zebrano w całej republice razem z Syberją, północnym Kaukazem i wszech. Kirgizją potrzebnej ilości 56,3 proc.

Na Syberji zebrano do dnia 27 grudnia 57,6 proc. wyznaczonej ilości, na półn. Kaukazie—40 proc., wśród kirgizów — 28 proc.

Technika.

—o—

Przesyłanie siły elektrycznej bez drutu. W ostatnich czasach zaczęto mówić o nowym czynniku decydującym, który ma uzupełnić przewrót w prowadzeniu wojny, zapoczątkowany przez aeroplany i łodzie podwodne. — a mianowicie o przesyłaniu siły elektrycznej bez drutu. Ten czynnik okaże swe największe znaczenie podczas ataku powietrznego i podwodnego, ponieważ rezultaty, jakie na tej drodze osiągnięto, oznaczają zupełny przewrót w sztuce wojennej.

W angielskim czasopiśmie „Review of Reviews" omawia Mr. Demis Groynsz postępy, jakie osiągnięto co do zastosowania siły elektrycznej, przesyłanej bez drutu w statkach powietrznych i podwodnych.

Już podczas wojny kilka państw prowadzących wojnę, zrobiło próby w tym kierunku, jednakowoż bardzo systematycznie nad tym zagadnieniem pracowano w Francji. Francuski lotnik, kapitan Maxim Boucher otrzymał w r. 1918 zezwolenie swego rządu na urządzenie specjalnego instytutu dla urządzenia prób w zastosowaniu energji elektrycznej, przekazywanej bez drutu, w wojnie powietrznej.

Chodziło przedewszystkiem o zastąpienie lotnika przez znajdującą się na ziemi centralę kierowniczą, działającą elektrycznością bez drutu. Już po kilku tygodniach, doświadczeń w Montresir udało się Boncherowi i jego pomocnikom w końcu marca 1918 r., to zagadnienie. Ze stosunkowo małej stacji kontrolnej kierowano zwyczajnym płatowcem wojennym bez lotnika, na przestrzeni kilku kilometrów. Jednakowoż zachodziły jeszcze rozmaite komplikacje które należało usunąć, głównie zaś przeszkadzała wielka stacja radjo na wieży Eiffel: dopiero po usunięciu przeszkód, można było myśleć o bardziej praktycznych wynikach. Pół roku później osiągnięto taki postęp w regulowaniu długości fal elektrycznych, że każdy płatowiec mógł być kierowany i manewrować niezależnie od drugiego, tak, że wynalazcy mogli równocześnie z jednej stacji kontrolnej kierować kilkoma aparatami.

W tym stadjum przedstawiono dotychczasowe rezultaty komisji, wyznaczonej z ramienia rządu, która wydała swoje orzeczenie, poczem cała sprawa została przez rząd przyjętą. Dalsze prace są już tajemnicą wojskową i nie są ogłaszane, ale można sobie przedstawić, jakie rezultaty osiągnięto, jeżeli wówczas już, podczas komisyjnego przyjęcia wynalazku, aeroplan zaopatrzony w aparat do przyjmowania fal elekrycznych, podniósł się bez lotnika podczas silnego wiatru i manewrował 51 minut w powietrzu, przebywszy w tym czasie przepisaną odległość 100 kilometrów i licząc drogę z góry wyznaczoną.

Mak.

Śpiewacy sykstyńscy na występach.

Posiadający od całych wieków sławę światową śpiewacy kaplicy sykstyńskiej, przybywają w najbliższym czasie po raz pierwszy do Paryża, gdzie dadzą się słyszeć w dwu odmiennych, a imponujących środowiskach, a to w olbrzymiej bazylice św. Magdaleny i w gmachu wielkiej opery.

Powiedziano swego czasu o tym sławnym zespole śpiewaczym, iż jest to najcudniejszy zbiór czystych dźwięcznych głosów, jaki wogóle można stworzyć, lecz że trudno wyobrazić sobie, aby chór ten mógł wywrzeć wrażenie gdzieindziej, aniżeli na tle sławnej kaplicy papieskiej i pałacu Watykanu, do których został wprowadzony z początkiem XVII wieku, dla uświetnienia wielkich uroczystości, głównie ceremonji Wielkiego Tygodnia.

Poza ramy Watykanu nie wychylali się ci osobliwi śpiewacy aż do roku 1919; wówczas po raz pierwszy specjalnie w tym celu zorganizowany komitet amerykański rozporządzający kapitałem 6 miljonów, sprowadził ich do Ameryki, gdzie przez dwa miesiące byli podziwiani i fetowani z największym entuzjazmem.

Z kolei zaprosił ich potem na gościnne występy król hiszpański. Komitet, mający na czele rodzinę królewskę, poniósł koszta tych wyjątkowych produkcji, bardziej artystycznych, niż religijnych. (Wiadomo, że istniał okres, w którym Hiszpanja dostarczała częściowo dworowi papieskiemu młodocianych śpiewaków).

Koszta najnowszej gościny artystów kaplicy Sykstyńskiej w Paryżu ponosi pewien bogacz rzymski, zorganizowaniem zaś występów zajmuje się impresario, który zapoznał też Paryż z królem pianistów Paderewskim, ze słynną artystką włoską Eleonorą Duse, z Kobelikiem i t. d.

Słynny zespół chóralny, na który składają się śpiewacy z kaplicy Sykstyńskiej, z bazyliki św. Piotra i św. Jana, obejmuje 70 osób, w tem 25 dzieci, dostarczających t. zw. „głosów białych" i lekkich głosów z rejestru kobiecego, które były niegdyś aż do czasów Klemensa XIV zastępowane przez sztuczne soprany. Wszyscy członkowie chóru posiadają wyjątkowo piękny materjał głosowy, przygotowany w papieskiej szkole dla muzyki religijnej, chórem dyryguje znakomity muzyk włoski mgr. Raffaello Casimiri.

Śpiewacy wykonają w Paryżu w kościele św. Magdaleny uroczystą mszę Requiem, poczem wystąpią z produkcjami muzyki religijnej w wielkiej operze. Po Paryżu chór rzymski da się słyszeć w katedrach miast Lyonu, Bordeaux, Torrs, Hawru, Brukseli, Antwerpji i Gandawy, poczem powróci pod **stropy kaplicy Sykstyńskiej.**

Harem.

—o—

Poniższy traktat poświęcony jest damie, która niedawno dość głośno powiedziała „Niesłychane!" gdy twierdziłem, że życie mężczyzny mogłyby może godnie wypełnić kobiety, ale fajki napewno. Była to oczywiście żartobliwa uwaga, niesłychana, jako że co do znaczenie dla mężczyzny kobieta chociażby dlatego nie może być porównywana z fajką, że fajki nie rodzą dzieci — ale mimo to pozostaje jeszcze rozważyć, że obywatel ma prawo posiadać tylko jedną żonę, ale cały harem fajek. Gdy się bez przerwy używa tą samą fajkę, przestaje ona człowiekowi smakować; z kobietami sprawa ma się inaczej. Człowiek zakochuje się w fajce, kokietuję ją trochę, odkupuje od wytwórcy (inaczej z kobietami), napycha jej rozmaite niezdrowe rzeczy do główki i zapala wreszcie w jej dziewiczem sercu niewinny żar; niebawem zapala się ona do kochanka, przylega do jego warg, upaja go wonią kadzideł. Ale nawet najwierniejsza fajka stygnie z czasem, miłość traci swą woń upajającą, w jej wnętrzu zachodzą nieprzyjemne zmiany. Oto poznaje się najważniejszą różnicę między kobietą i fajką: gdy kobieta zaczyna gorzko smakować, nie można jej rozkręcić i wyczyścić. Jeżeli fajka ma zawróconą główkę, jakże łatwo jest naprawić ten szczegół! Przedewszystkiem jednak gdy się ma jednej fajki dość, wówczas bierze się inną i taki czyn nie nazywa się bigamją. Prawdziwy palacz posiada cały harem fajek, dostosowanych do najprzeróżniejszych sytuacji życiowych, nastrojów i ubrań. Jest mu z tem bardzo przyjemnie. Już tak jest usposobiony, że niezawsze lubi wykrzywione fajki i niezawsze znowu proste; jego natura zmusza go do używania dzisiaj wschodniej fajeczki z pianki morskiej, jutro drewnianej brytyjki, a kiedyindziej znowu białej holenderki z gliny. Każdej z nich pozostaje wiernym dopóki mu to jest wygodne i każda jest mu w swoim rodzaju miła. Ustnik każdej z wielu jest taki aksamitny w dotknięciu, a przytem nie mówi nigdy. To jest właśnie ten wielki minus fajek w porównaniu z kobietami. Z drugiej strony jednak można w towarzystwie swej fajki pracować intensywnie, w towarzystwie kobiety — nigdy. Człowiek, który posiada dwadzieścia pięć fajek, żyje bądź co bądź nieco spokojniej, niż gdyby miał dwadzieścia pięć żon; dlatego właśnie jest u nas w zwyczaju monogamja. Turcy mają wiele żon i wiele cybuchów. — Koran twierdzi, że kobiety niemają duszy, że tkwi w nich zawsze tylko to, co mężczyzna w nie wkłada, zły lub dobry tytuń, zupełnie tak samo, jak w cybuchach. Jest to błędna nauka fałszywego proroka; kto, poważnie mówiąc, chce porównać kobiety i fajki, ten niechaj pamięta, że wprawdzie można kochać piękne fajki, ale nie można palić pięknych kobiet.

Arnold Höllriegel.

Teatr i muzyka.

T. M. M. Jutro, w sobotę w Tow. Miłośn. Muzyki odbędzie się wieczór kameralny. Wykonawcami będą Eisenberger, Mogilewski i Piatigorski. W programie m. in. „Trio" Czajkowskiego.

)(**Najbliższe koncerty.** Niedzielny poranek muzyczny poświęcony będzie muzyce klasycznej, a na program złożą się utwory orkiestrowe Mozarta, Haendla i Beethovena. Jako solista wystąpi młody pianista Leon Boruński, który odegra koncert d-moll Mozarta z tow. orkiestry.

Na koncercie popołudniowym tegoż dnia z cyklu symfonji Beethovena usłyszymy znakomitego pianistę Zbigniewa Drzewieckiego, który ostatnio z powodzeniem występował we wszystkich miastach Polski. W programie symfonja II, oraz koncert fortepianowy g-dur Beethovena. Dyryguje Bronisław Szulc.

Poniedziałkowy koncert abonamentowy odbędzie się pod dyrekcją Oskara Frieda, a na program złożą się: symfonja VIII Beethovena oraz uwertura „Leonora 3" tegoż kompozytora, Muzyka baletowa z op. „Rozamunda" Schuberta i uwertura do op. „Tannhäuser" Wagnera.

)(**Futurystyczno-muzyczny skandal w Paryżu.** Paryż przeżył niedawno wielki skandal futurystyczno - muzyczny. Mianowicie znany poeta futurystyczny Marinetti zaprodukował w teatrze „Des Champs Elysees" utwór swego przyjaciela Ludwika Rusollo muzyka-bruitysty (w języku polskim możnaby go nazwać „hałaśnikiem"). Na estradzie ustawiono 29 instrumentów ziejących w stronę publiczności swemi paszczami, przypominajacemi tuby gramofonów. Nazwy tych instrumentów brzmią: wyjec, ryczywół, wrzaskun, piszczydło, gwizdak, klepiec, burczydło, hukotnik i t. p.

Rusollo sprzykrzywszy sobie cella, skrzypce i flety przez 9 lat, pracował nad wynalezieniem swoich hałasujących instrumentów, aby uraczyć paryżan „bruitystycznym" koncertem. W koncercie tym „banalny" śpiew skrzypiec zastąpiony został przez gwizd syren fabrycznych i okrętowych, łomot wagonów kolejowych, huk walących się ciężarów, łoskot motorów automobilowych i szum propellerów aeroplanowych. Przeraźliwa ta kakofonia, mająca zamaskować ubóstwo muzycznych koncepcji — spotkała się ze strony publiczności z równie hałaśliwą oceną, której wyrazem były piski, ryki oburzenia i gwizdanie.

Warszawska Szopka Pikadora.

Sensacją Warszawy i niewątpliwem wydarzeniem artystycznem jest „pierwsza warszawska szopka Pikadora", która kolęduje co wieczór we „Wielkiej Ziemiańskiej" wobec stłoczonej i rozbawionej publiczności. Kolędują nielada artyści i poeci. Najpierwsze pióra wśród młodych, najjadowitsze języki, najwytworniejsza satyra, najdoskonalsza złośliwość.

Szopka Pikadora wznawia świetne tradycje — tej krakowskiej, „od Michalika", w której Boy i Taper" (Noskowski) przy pomocy Trzcińskiego, Jana Augusta Kisielewskiego i całej gromady satyryków-poetów, ze zwykłej zabawy kukiełkowej czynili wielkie revue polityczne, charakterem, werwą i temperamentem zbliżone i przewyższające niejednokrotnie najlepsze wzory francuskich Bruantów i Salisów.

Polska Szopka, posiadająca przepiękne tradycje rodzime, znalazła się ostatnio pod wyłącznym niemal wpływem francuskiej piosenki i satyry politycznej. Z szopki Pikadora wyrzucono fabułę liturgiczno-rodzajową, skupiając całą akcje i ostrzę dowcipu na aktualnych wielkościach życia polskiego i warszawskiego.

Lechoń, Tuwim i Słonimski rozdzielili między siebie pracę autorską, znakomity rzeźbiarz Zbigniew Pronaszko zrobił kukiełki, a pp. Schiller, Nowakowski i Znicz interpretują w pieśni i w muzyce figury jasełkowe.

Pokazani są niemal wszyscy i najważniejsi, i najbardziej śmieszni. Jest Witos, Dąbal i Daszyński, Paderewski, Trąmpczyński, Michalski i Aszkenazy, Stroński i Haller, Wieniawa i Piłsudski, a ze świata artystycznego: Solska-Grosserowa, Osterwa, Szyfman, Lorentowicz, Ordyński, Nowaczyński, Rabski, Makuszyński, Grubiński i inni.

Ton i charakter piosenek wybitnie lewicowy i radykalny. Ale wszystko podane w tak wytwornej i prześwietnej satyrze, że nawet ci, których bezlitośnie wykpiono, wydrwiono i ośmieszono zamiast gniewać się, muszą ocenić karykaturę ze stanowiska syntezy artystycznej i niechybnie znajdą wiele własnych rysów w tych cudacznie przekrzywionych zwierciadełkach.

Szopka Pikadora jest właściwie pierwszą artystyczną satyrą kukiełkową i polityczną. Są w niej pieśni i piosenki o nieprzemijających walorach, do których przyszły kronikarz epoki i okresu sięgać będzie niechybnie, jako do znakomitych źródeł, ilustrujących siłę i natężenie naszego życia politycznego. Jest ono napewno bujne i trudno podciągnąć je pod jeden mianownik. Ale kolędnicy szopki pikadorskiej znaleźli bez trudu wspólną dla wszystkich płaszczyznę ironji, która jak w znanym dramacie Grabbego, jest nietylko żartem i satyrą, ale posiada i głębsze znaczenie.

Zużytkowano wszelkie plotki i prawdy polityczne, puszczono w ruch dyskrecje i niedyskrecje sejmowe, aktorskie, generalskie, paderewskie, belwederskie i zajączkowskie. Afera Stroński—Zajączkowski, Rabski—Tuwim, Ordyński—Heller, teatry stołeczne, dancingowe trudy Michalskiego, adjutanckie troski Wieniawy, genewskie t r y u m f y Aszkenazego — wszystko wyzyskano, rozciągnięto na szopkowym pręgierzu i kazano się śmiać zdrowym, radykalnym i ponadpartyjnym śmiechem.

Suum cuique! Każdy otrzymał sprawiedliwe cięgi. A najmocniej dostało się literatom i artystom, ile, że brać kolędnicza miała z nimi sbromne, a ubogie porachunki osobiste. Szpetnie opisano p. Rabskiego, który w Witosie nawet widząc Żyda, orjentuje się nareszcie, że i na łonie najbliższej rodziny nie może uwolnić się od zmory anonimowego mocarstwa; Aszkenazy, dostaje za swoje zasługi herb Horeszków, chociaż po kądzieli, ale musi się pożegnać z nadzieją, że będzie kiedykolwiek pochowany pod grobem Mendoga. — Dąbal opisuje swoje przeżycia „w pokoiku takim małym", a Daszyński, pomimo rozmaitych prób, nie może przypomnieć sobie melodji Czerwonego Sztandaru. W tym stylu i w tym rytmie rwie naprzód cała szopka.

Szopka Pikadora po wielkich powodzeniach warszawskich, rozpocznie objazd po znaczniejszych miastach Polski. Zawita napewno do Łodzi.

Emil Breiter.

Z dnia na dzień.

Rewelacje.

Ameryka nas zawstydza. Chemicy amerykańscy wynaleźli sposób wydobywania gazów trujących z fabrykowanych i niezużytych podczas wojny doskonałych perfum z fiołków.

Chciałbym powiedzieć parę słów o fiołkach. Oto maleńka roślina, która słynie ze swej skromności, dla której jednak pola bitew przedstawiają nadzwyczajny powab.

Aleksander Wielki wdychał z rozkoszą słodki zapach fiołków; Napoleon I przepadał za fiołkami; gazy trujące — nowoczesną broń wojenną — wydobywają z fijołków.

Jeśli nawet taki maleńki i skromny kwiatek kryje w sobie takie szalone instykty, to komu mamy ufać, Stwórco i Panie!?

ach.

Lotnictwo.

—

I. Żegluga powietrzna w Estonji. W Estonji powstało świeżo akcyjne towarzystwo żeglugi powietrznej pod nazwą „Aeronaut".

Kapitał zakładowy wynosi 10 miljonów marek estońskich. Na początek ma być zbudowanych 10 płatowców. Linje powietrzne wspomnianego przedsiębiorstwa łączyć będą różne miasta zarówno w Estonji jak i Norwegji, Rosji bolszewickiej i innych północnych krajach.

Na razie idzie o połączenie powietrzne w celach handlowych Berlina i Królewca przez Gdańsk, Kłajpedę i Rygę z Rewlem. Później uruchomione będą inne linje.

Towarzystwo francusko-rumuńskie obsługujące linję Paryż — Warszawa, projektuje również przedłużenie jej przez Kowno i Rygę do Rewla. Linja ta obsługiwać będzie ruch pasażerski, pocztę i przesyłki. W marcu wraz z uruchomieniem linji Paryż—Warszawa (przerwanych ze względów atmosferycznych na czas zimy) projektowane jest zaprowadzenie połączenia z Rewlem — początkowo 3 razy tygodniowo, a z chwilą wzmożenia się ruchu codziennie.

I Linja powietrzna Paryż-Konstantynopol. Towarzystwo Franco-Roumaine przygotowuje obecnie nową linję powietrzną Paryż - Konstantynopol przez Strassburg, Pragę czeską, Budapeszt, Białogród i Bukareszt. Jest to przestrzeń przeszło 2200 km. — zajmuje ona około 20 godzin lotu, a wraz z odpoczynkami nie więcej niż 2 doby. Próbny przelot dokonany został 19 listopada 21 r. przez 2 płatowce pilotowane przez p. Deullin i Marmier. Faktyczne uruchomienie linji spodziewane jest na wiosnę, przyczem linja ta łączyć się będzie w Bukareszcie z polskim szlakiem komunikacyjnym Gdańsk - Warszawa - Lublin-Lwów-Bukareszt.

RICHARD CONNELL. 1)

Skradziona zbrodnia.

—o—

— Schwytano już rabusia, który wczoraj wieczorem splądrował kasy banku miejskiego — oznajmił Strang, wchodząc do klubu „Clintoma" i wymachując ostatnią edycją „Evening Star", którego był wydawcą.

Dwaj mężczyźni pogrążeni głęboko w skórzane fotele przed kominkiem, przerwali ożywioną rozmowę.

— Byłem pewny, że tak się stanie — zauważył Morton Yeagar, nowy sędzia śledczy okręgu Valley i rzucił na poły tryumfujące, na poły naigrywające się spojrzenie na Simona Bain, kasjera banku trustu żelaznego.

— Oto właśnie, panie Bain! — rzekł — Muszę panu przypomnieć, co powiedziałem przed chwilą!...

Simon Bain powoli puszczał kółka dymu i wyciągnął długie nogi. Był to człowiek lat 40, o podłużnej, ruchliwej twarzy i siwiejących włosach.

— Niech sędzia zaczeka, jeszcze chwilkę, zanim rozpocznie kpić sobie ze mnie — rzekł: chciałbym jeszcze coś niecoś usłyszeć o schwytanym rabusiu, panie Strang!

— Oh, to stary złodziej, znany pod przezwiskiem Shanten; właściwie nazywa się Harry Galloping, oprócz całego tuzina innych nazwisk i przezwisk—odpowiedział Strang; dziwne tylko, że ten szczwany lis tak się śpieszył, iż zapomniał kapelusza; pozatem na ściankach kas badania daktyloskopijne ujawniły ślady palców.

— Otóż właśnie — ozwał się Bain—jest to typ złoczyńcy, który podejmuje się takich wypraw, jak na bank miejski. Pozostawił swój kapelusz, prawda? Dziwię się ogromnie, że nie pozostawił karty wizytowej.!

— Rozumiem do czego pan dąży—zauważył sucho sędzia Yeager, człowiek w pełni rozwoju sił, lat blisko czterdziestu, bardzo starannie ubrany, o wyglądzie pedantycznym; —bowiem, — ciągnął dalej — podtrzymuje to moje twierdzennie, że zbrodniarz na miejscu przestępstwa zawsze pozostawia ślady po sobie.

— Czy nie zechciałby mię pan też wtajemniczyć w twierdzenie, którego pan dowodzi — wtrącił się Strang, zagłębiając się w trzeci fotel i zapalając krótką fajeczkę.

— Proszę. Otóż Bain uważa, że można popełnić doskonałą zbrodnię, która nigdy nie będzie wykryta, podczas gdy ja myślę, że jest to absolutnie niemożliwe.

— Doskonała zbrodnia? — spytał Strang z widocznem odcieniem zainteresowania.—Co pan rozumie pod tem określeniem?

Zbrodnię tak uplanowaną i wykonaną, by ten, kto ją popełnia, nie pozostawił żadnych śladów które mogłyby go zdradzić! — tłomaczył Bain.

— No — wykrzyknął Strang — ależ przecież istnieje w każdym mieście mnóstwo takich doskonałych zbrodni: w każdym razie policja wobec wielu przestępstw jest bezradna i sprawcy uchodzą bezkarnie.

— To niczego nie dowodzi — odrzekł Yeager — z wyjątkiem tego, że mamy jeszcze zbyt słabo wyszkoloną policję. Proszę sobie zresztą przypomnieć, że od czasu, gdy objąłem mój urząd było bardzo mało niewykrytych przestępstw. Nie, panie Bain, niema ani jednego wypadku, aby złoczyńca nie pozostawił na miejscu przestępstwa wyraźnych śladów swej osoby, wprost swej wizytówki!

— Zgadzam się — odparł Bain— Ale dlaczego? Ponieważ kryminaliści — to głupia niewyszkolona banda. Spójrz pan na Shantona. Rabuje kasę i zostawia kapelusz i odciski palców. Rozsadza ściany dynamitem i to w takiej ilości, iż wystarczyłby na wysadzenie w powietrze całego gmachu. Wybuch budzi całe miasto. Większość przestępstw dokonywana jest przez ludzi tego typu i z równym nakładem inteligencji.

Jestem jednak zdania, że gdyby chciał zostać zawodowym przestępcą człowiek wykształcony, obdarzony imaginacją i ćwiczący się w tym kierunku dla przygotowania, mógłby śmiało popełniać kradzieże lub mordy, któreby w kozi róg zapędziły nawet Sherloka Holmesa. Wyobraź pan sobie, że spółczesny inteligent poświęciłby zbrodni taki sam nakład wiedzy, wyrobienia i starania, jaki obecnie poświęca swemu legalnemu zawodowi: Panie sędzio! Pańskie szczęście, że dotychczas inteligencja nie skierowała się na tory nieprawnego zarobku!

Przez dłuższą chwilę panowała cisza. Wszyscy trzej głęboko zaciągali się dymem.

— Pańska t e o r j a doskonałej zbrodni, panie Bain, zainteresowała mię nadzwyczajnie — ozwał się nagle Strang. Jest pan zdania, że pański artysta-przestępca może wprost z ołówkiem w ręku uplanować czyn karygodny w sposób tak naukowy, że policja będzie zupełnie bezsilna.

Simon Bain skinął głową.

— A jak pan ominie kwestię okoliczności nieprzewidzianych oraz przypadku — spytał sarkastycznie sędzia śledczy.

— Bardzo prosto. Przez studjum prawa, „causes celebres" kryminalistyki oraz nauki o śledztwie przestępca zmniejsza do minimum szanse, które istnieją przeciwko niemu. Winien on przewidywać najróżnorodniejsze możliwości i tak drobiazgowo opracować plan, by można było kierować się nim na wszelki przypadek.

Yeager uśmiechnął się z niedowierzaniem:

Bajki. Bardzo łatwo jest siedzieć tutaj i bawić się teorjami o nadzłoczyńcy. Gdyby pan jednak miał opracować dla niego plan konkretnego przestępstwa, wszystkie pańskie teorje poszłyby natychmiast w kąt i rozbiłyby się o najmniejszy szczegół praktyczny.

— Tak pan przypuszcza? spytał Bain. Pewność siebie sędziego śledczego najwidoczniej drażniła go.

— Nie przypuszczam, ale jestem pewien. Proszę, niech pan przedstawi nam plan takiej doskonałe zbrodni.

— Tak — dodał Strang — zgadzam się z sędzią. Dopóty nie uwierzę w pańskiego nad-złoczyńcę, póki nie wykona on jakiegoś nad-przestępstwa.

Bain nie odpowiedział. Wszyscy trzej pogrążyli się znowu w wygodne zapomnienie, jakie daje dymiąca fajka. Obłoki niebieskawego dymu unosiły się w górę. Yeager puszczał z przejęciem kółka.

Bain utkwił nieruchomy wzrok w ogień kominka. Miał głębokie płomienne oczy marzyciela, podczas gdy usta o wąskich wargach mówiły o energji i czynie. Wreszcie pierwszy przerwał ciszę:

— Przyznam się panom, że często zabawiałem się opracowywaniem naukowych planów mych doskonałych zbrodni. Naturalnie, iż te, że tak powiem, ćwiczenia, miały charakter wyłącznie akademicki.

— A może zechce nam pan dać jaki konkretny przykład — odezwał się sędzia śledczy Yeager.

Bain namyślał się przez chwilę.

— Dobrze. Wymienię wam nawet prawdziwe osoby i miejsca.

(d. c. n.)

Łódź.

FELJETON.

Wróżby.

Człowiekowi zdarzają się rozmaite przygody: rodzi się, chodzi do uniwersytetu warszawskiego, żeni się, rodzi przez zemstę dalej, przez zemstę również posyła dzieci do uniwersytetu warszawskiego i żeni je, a wreszcie z lekkiem sercem oddaje Bogu ducha, jako że przez całe życie był Bogu ducha winien.

Spłaciwszy, jak przystało na porządnego człowieka, ostatni dług, pozwala się pożywić resztkami drogich swych zwłok poczciwym robaczkom, rozumiejąc, że i one są boskimi tworami, a więc przedewszystkiem jeść muszą.

Jeśli zaś jest zgoła złośliwym bezbożnikiem, to każe się spalić, aby każdy z członków pozostałej rodziny mógł sobie zabrać do domu resztki tego, co w nim widział najdroższego, i patrzeć wciąż na nie i martwić się dłużej i solidniej, co już dowodzi przewrotności szatańskiej i walki ze świętym czasem, który chce wszystko jaknajprędzdj wyleczyć.

Słowem życie jest, jak minister skarbu: niewiadomo jakiego figla spłata człowiekowi w następnej chwili!

„Raz się jest pod wozem, a raz znowu na wozem" — jak mawiał jeden z moich przyjaciół, słaby lingwista, lecz wielki filozof i znawca życia.

Ale czasami życie płata figle mniej złośliwe, niż minister finansów. Taka właśnie historja przytrafiła mi się wczoraj.

Jeszcze w szkole nauczyłem się, że istniała jakaś Pyta, jakaś Thabes i inne półdziewice, mające bliższe stosunki ze zmarłymi.

Z lat dziecinnych właśnie pozostał mi pamiętny opis, jak to taka zagraniczna kombinatorka siadała na trójnogu nad cuchnącą szczeliną i po pewnym czasie zaczynała wygadywać niesłychane i dopiero dzisiaj zrozumiałe historje powszechne. Otóż wczoraj przypadkowo znalazłem nowe źródło zarobkowania, równie nieintratne i równie nikomu nie potrzebne, jak wszystkie moje dotychczasowe fachy: szkoła, uniwersytet, kabaret amatorski, shimmy i feljeton. Oto stałem się niby Thabes męskiego rodzaju. Usiadłszy na lasce posłańca nad pryncypalnym rynsztokiem i wciągnąłem kilka razy głęboko nosem różnokolorowe opary.

Natychmiast zapadłem w jakiś półsen katalepzmatyczny i zacząłem gadać głośno i ze związkiem. Na to naszedł policjant, kopnął mnie raz w brzuch i dwa razy wprost przeciwnie, poczem wyszukanemi słowami kazał mi się rozejść, a gdy i to nie pomogło, zaczął notować moje przemówienie do protokułu. Okazało się, że były to następujące wróżby na rok 1922:

W styczniu odbędzie się w Łodzi 6 maskarad nieudanych, 5 strajków udanych i pewna określona ilość koncertów i kradzieży, imprez wogóle jednostronnych, w szczególe pożytecznych i zasadniczo nieuchwytnych. — Minister Skirmunt na ogólne żądanie własnej rodziny odbywa w dalszym ciągu śpiączkę zimową.

W lutym „Kurjer Łódzki" zdobywa nareszcie setnego abonenta gotówkowego, wobec czego ogłasza szereg rewelacyjnych artykułów p. t. „Jak zostaliśmy najpoczytniejszem pismem", popartemi wykazem imiennym swych czytelników, przez co naraża się na 46 spraw karnych o obrazę w druku. Minister Skirmunt dowiaduje się o odbytej w Cannes konferencji, jest bardzo zdziwiony, poczem zasypia z powrotem.

W marcu ministerstwo skarbu angażuje na każdych dwuch mieszkańców jednego urzędnika do obliczenia ile, kto, kiedy i komu ma zapłacić daniny. Urzędnicy ci pracują godzinę dziennie poza godzinami obowiązującemi na rzecz państwa, za co zostają zwolnieni od płacenia daniny. — W Genui przedstawiciel sowietów zgadza się zapłacić carskie długi Rosji w połowie rublami sowieckimi, w połowie papierem, zużytym na wymianę not między Rosją i Polską, wszystko oczywiście na wagę. — Brak pociągów, towarów i ludzi zdrowych do ich konwojowania uniemożliwia tę tranzakcję. Niemcom postanowiono zredukować wpłaty do 1 miljona marek w złocie miesięcznie.

W kwietniu minister Skirmunt dowiaduje się o konferencji ekonomicznej w Genui, jest bardzo zdumiony i postanawia wyjechać na miesięczny odpoczynek. Tymczasem w kraju danina z boską i policyjną pomocą zaczyna wpływać.

W maju, jak zwykle nie będzie karnawału, wobec czego nie sprawdzi się żaden z tych faktów, które miały nastąpić „jak będzie w maju karnawał". Jedyne, co nastąpi, to noga pewnego bogatego arystokraty na odcisk mniej bogatego, lecz nie mniej arystokraty. Będzie to reminiscencja prawdziwie karnawałowa. Sprawa wejdzie na tory honorowe i skończy się przelaniem w etyle krwi, ile 500 marek do Kasy Czerwonego Krzyża, co jest najnowszem i najmodniejszym wynalazkiem w dziedzinie likwidacji zatargów honorowych w myśl odrestaurowanej zasady i „w mordę biję, ruble płacę".

W czerwcu nareszcie danina wpłynie w całości. Ceny spadną do niesłychanie niskiego poziomu. Po mieście chodzić będą kupcy z patentem I. kategorji i krzyczeć „Garnitur za markę!" „Tysiąc śledzi za sześć fenigów!", „Indyk za grosz!", ale nikt już nic niema, prócz urzędników państwowych, od których jednak kupcy przyrzeczeń ministerjalnych przyjmować nie będą.

— — — — — — — —

W tem miejscu obudziłem się w komisarjacie z podbitym okiem, przetrąconą nogą, wywichniętą ręką i dwoma żebrami w stanie niezdatnym do użytku. Dwaj policjanci zeznali, że potknąłem się w drodze do komisarjatu, upadłem, zanim mnie zdążyli podtrzymać, i tak się trochę podrapałem. Stanowczo rezygnuję na przyszłość z zajmowania się wróżbami!

gtk.

Stan sanitarny Łodzi i województwa.

W środę, dnia 18 b. m. odbyła się pod przewodnictwem wojewody konferencja w sprawie sanitarnego stanu m. Łodzi i innych miast województwa łódzkiego.

W konferencji przyjmowali udział: prezydium magistratu, czynniki samorządowo-sanitarne, dyrektor wydziału zdrowia publicznego na województwo, komisarz rządu, przedstawiciele policji państwowej, oraz przedstawiciele województwa.

Wynikiem konferencji będzie wydanie szczegółowego rozporządzenia przez wojewodę, wyjaśniającego obowiązki właścicieli nieruchomości, jak również stróży, w sprawie utrzymania czystości w domach, na schodach, na podwórzach, oraz na ulicy: jezdni i trotuarach.

Rozporządzenie powyższe wskaże kary, do których będą pociągani administracyjnie ci, którzy rozporządzenia nie wykonają.

Rozporządzenie da pewien prekluzyjny czas dla przeprowadzenia porządków sanitarnych właścicielom nieruchomości i stróżom, a po upływie prekluzyjnego czasu organa wykonawcze otrzymają rozkaz bezwzględnego przestrzegania rozporządzenia.

Jest projektowanym podział m. Łodzi na rewiry, powołanie lotnych komisji sanitarnych w każdym rewirze w ten sposób, ażeby do komisji sanitarnych weszły i czynniki obywatelskie poza przedstawicielami władzy wykonawczej rządowej i poza przedstawicielami samorządu.

Aczkolwiek obecny plan m. Łodzi, jak to cyfrowo udowodniono na konferencji, przedstawia się daleko lepiej od stanu zdrowotnego w roku ubiegłym, to jednakowoż nie należy zapominać, że m. Łódź pod względem zdrowotnym zawsze jest upośledzona z powodu braku wodociągów i kanalizacji, na co należy szczególną zwrócić uwagę obecnie, w czasie napływu repatrjantów z Rosji i zbliżającej się wiosny.

Nie ulega wątpliwości, że mieszkańcy m. Łodzi zrozumieją pobudki, kierujące władzami państwowemi i przy przeprowadzeniu ich postanowień będą współdziałać.

Sprawy robotnicze.

Połączenie dwuch związków szewckich.

(r) W tych dniach na konferencji obu centralnych zarządów polskich i żydowskich związków robotniczych przemysłu skórzanego, ostatecznie ustalono platformę połączeniową, opartą na 10 niżej przytoczonych punktach:

1. Na ogólnym zjeździe wybrany zostanie wspólny zarząd główny.

2. Przy wyborach do zarządów filjalnych brany ma być tylko stosunek kierunków politycznych, z absolutnem pominięciem różnic narodowościowych.

3. Kasa ulega zcentralizowaniu.

4. Centrala angażuje stosowną do potrzeb ilość funkcjonarjuszy, władających językiem żydowskim.

5. Wszelkie wydawnictwa związkowe, jak również druki kancelaryjne dla członków żydów mają mieć podwójny tekst: polski i żydowski.

6. Robotnicy żydowscy na zjazdach i zebraniach posiłkują się własnym językiem.

7. Praca kulturalno-oświatowa dla robotników żydowskich prowadzona ma być w języku żydowskim.

8. Komisja społeczno-wychowawcza wyłania zarząd główny ogólno-krajowy, lub poszczególne oddziały lokalne.

9. Do czasu zwołania ogólnokrajowego zjazdu, centrale obu związków zlewają się ze sobą.

10. Powołuje się komisję zjednoczeniową, która ma na celu techniczne przeprowadzenie złączenia.

Zakończenie strejku.

(r) Jak wiadomo w zeszłym tygodniu wybuchł strejk pracowników szewców mechanicznych. Obecnie strejk ów został zakończony. Żądanie majstrów, zamierzające ku opanowaniu pośrednictwa pracy i usunięciu drobniejszych majstrów, nie zostały wypełnione, a więc tym samym lokaut ich, w strajk później zamieniony, zakończył się dla robotników zwycięztwem.

Nie odbyło się bez ekscesów, wynikłych na tle sprowadzenia sobie przez majstrów obcych robotników. W związku z powyższym dokonano licznych aresztowań; wobec powyższego robotnicy, mimo ukończenia strejku do pracy nie przystąpili, czekając na uwolnienie aresztowanych. (bip).

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 20 stycznia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Umiarkowany mróz, miejscami mgła lub drobny śnieg. Słabe wiatry północne.

Z tramwajów miejskich.

Delegat pracowników tramwajowych zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o interwencję, ponieważ zarząd tramwajów odmawia zadośćuczynienia żądaniom tramwajarzy, powołując się na niewyjaśnioną sytuację, wywołaną sprawą wykupu tramwajów przez miasto. Ponieważ sprawa ta absolutnie nic wspólnego z wykupem nie ma, gdyż dochód z tramwajów pozostaje niezmieniony, magistrat odmówił wzięcia udziału w konferencji u inspektora pracy.

Pomoc dla zdemobilizowanych oficerów.

Sprawa pomocy oficerom ze względu na to, że blisko 12 tys. oficerów wskutek redukcji armji będzie zdemobilizowanych, staje się poważną troską społeczną. Celem zaopiekowania się tą sprawą w Warszawie został utworzony komitet obywatelski, który przy wybitnem współdziałaniu centralnych władz wojskowych i cywilnych zorganizował kursy dokształcające i internat dla 200 oficerów.

Ponieważ do Warszawy napływają coraz nowe zgłoszenia od potrzebujących dokształcenia i opieki ze wszystkich zakątków kraju, pojawiła się konieczność powołania do życia takichże komitetów we wszystkich większych miastach.

Komitet warszawski wydelegował w tym celu do Łodzi członków prezy-

jum komitetu: gen.-por. Józefa Latoura oraz p. Romana Nowakowskiego, sekretarza jeneralnego, którzy w ścisłem porozumieniu z wojewodą łódzkim p. A. Kamieńskim weszli w kontakt z najwybitniejszymi przedstawicielami łódzkiego świata oficjalnego, rezultatem czego będzie wyłonienie w Łodzi komitetu obywatelskiego.

J. E. ks. biskup W. Tymieniecki i dow. okr. kor. łódzkiego gen.-ppor. Rządkowski obiecali już swe współdziałanie.

Z amerykańskiego wydziału ratunkowego.

Aby ci, którzy chcą wysłać paczki żywnościowe do Rosji mogli otrzymać potrzebne na ten cel dolary, wydz. ratunkowy po porozumieniu się z min. skarbu będzie wydawał kartki, z którymi petenci mogą zwracać się do przedstawiciela min. skarbu (wydz. dewiz.), który na podstawie otrzymanej kartki, wyda zezwolenia na kupno dolarów w jednym z banków miejscowych. Kartki na zezwolenie wydaje przedst. amer. wydz. ratun. p. Joseph W. Rice w Grand Hotelu. Zezwolenia będą terminowe, ważne tylko na krótkie okresy czasu. (bip.).

Remizja piekarń.

Delegowana przez wydział budowlany magistratu komisja przeprowadza rewizję piekarń, by stwierdzić, czy odpowiadają one przepisom budowlanym, zatwierdzpnym przez radę miejską już 2 lata temu. Wszystkie nowo budujące się piekarnie, w zupełności podporządkowują się tym przepisom, starym zaś udziela się ulg kilkomiesięcznych, a pewna ilość piekarń, która pod względem sanitarnem urągają najłagodniejszym wymaganiom, zostaną zamknięte w drodze administracyjnej. (bip.).

Esperanto dla robotników.

We wtorek, dnia 17 stycznia r. b. o godz. 8 wieczorem, odbyło się w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Piotrkowskiej nr. 115 uroczyste otwarcie kursów języka esperanto dla robotników i inteligencji pracującej.

Sala była szczelnie wypełniona. Ilość kandydatów na słuchaczy dla grup dorosłych i młodzieży była tak wielką, że miast jednego musiano założyć aż cztery kursy wykładowe.

Dalsze zapisy przyjmuje się do dnia 20 b. m. włącznie, w sekretarjacie komisji okręgowej zw. zaw. (Dzielna 50a). Lekcje rozpoczną się w piątek, dn. 20 b. m., w lokalu szkolnym, przy ul. Piotrkowskiej 115, o godz. 8-ej wiecz. punktualnie.

Odczyt o automobilu.

Następny odczyt angielski W.S. Jesienia mieć będzie temat bardzo aktualny, a mianowicie „The Autmobile". Odczyt ten odbędzie się w żółtej sali hotelu „Manteufel" w niedzielę, 22 b.m. o godz. 3 popołudniu.

Prelegent pogłębi stronę techniczną tematu, a mianowicie konstrukcję motorów automobilowych, wyjaśni działanie motoru w ruchu i przyczyny ważniejszych niedokładności w funkcjonowaniu motoru. Omówi także: uszkodzenia motoru i wozu w czasie jazdy, nieszczęśliwe wypadki skutkiem wadliwego kierownictwa, wypadki skutkiem uszkodzeń maszyny, warunki szybkiej jazdy; jak unikać zderzeń; asekuracja automobilowa.

Doskonała angielszczyzna, prelegenta, jednocześnie wykwintna i dostępna nawet dla ludzi, nie znających gruntownie języka, ściąga zwykle na jego niedzielne prelekcje tłumy słuchaczy.

Zabawa taneczna.

Zabawa taneczna pracowników wojskowych i cywilnych warsztatów krawieckich O.Z.M. nr. 4 odbędzie się dnia 21 stycznia w sali Y.M.C.A. przy ul. Piotrkowskiej nr. 243. Dochód przeznaczony jest w połowie na sieroty po poległych żołnierzach W.P., w połowie zaś na uchodźców z Rosji.

Casino o godz. 11,30 wieczorem.

W sobotę, dn. 21-go i niedzielę, dn. 22-go stycznia, odbędą się 2 wielkie wieczory artystyczne artystów sen warszawskich w teatrze Casino z udziałem: Janiny Madziarówny, Zofji Zdziennickiej, Henryka Domańskiego, Władysława Lina, Wincentego Łosnota. Produkowane będą ostatnie nowości, oparte na najaktualniejszych tematach. Początek o godz. 11 m. 30 wiecz. Bilety już do nabycia w Casinie.

Kara za zajęcie mieszkania.

Na skutek prawomocnie zatwierdzonego orzeczenia komisarza rządu na m. Łódź, osadzony został w areszcie policyjnym Bencjon Szydło, ul. Pomorska 55, na 1 miesiąc, za zajęcie mieszkania bez zezwolenia urzędu mieszkaniowego.

Kryminalistyka.

Napad na kasjera.

Wczoraj o godzinie 10 przed południem, gdy kasjer wspólnej administracji Szejblera i Grohmana p. Jan Folwarski przechodził ul. Kilińskiego, niosąc pieniądze na wypłatę robotnikom tkalni, obok rogu ulicy Tylnej napadło nań nagle 3-ch uzbrojonych, opryszków, z których dwuch w mundurach wójskowych. Jeden z napastników ugodził Folfarskiego kawałem żelaza, skutkiem czego napadnięty upadł na ziemię brocząc krwią. Rabusie znęcali się jeszcze przez chwilę nad leżącym.

Cała suma pieniędzy w sumie 789400 mk. znikła w kieszeniach opryszków. Przechodzący obok jakiś nieznajomy wbiegł do znajdującego się w pobliżu, urzędu śledczego (Kilińskiego 136) i zaalarmował szwajcara. Natychmiast kilkunastu policjantów puściło się w pościg za uciekającymi bandytami. Dwuch z uciekających a mianowicie: dezertera 28 p. p. szeregowca Feliksa Maleckiego i Antoniego Gallę, zdemobilizowanego żandarma, zatrzymano. Trzeci opryszek zdołał zbiec. Przy jednym z aresztowanych znaleziono rewolwer systemu „Braunig". Całą gotówkę w sumie 789400 odebrano. Dalsze śledztwo w toku. (bip.)

Twardy sen. Abramowi Cwin, zam. przy ul. Cegielnianej № 5, skradziono w pociągu podczas snu portfel, zawierający 622,000 mk., oraz weksle i różne dokumenty. (bip).

Z sądów.

Sprawa komunistów.

W dniu wczorajszym o godz. 6 po południu rozpoczęły się w sądzie okręgowym rozprawy, będące echem pochodów w dniu 1 maja 1921 r.

Wśród pochodów, które odbywały się w dniu 1 maja 1921 r. również i kom. partja robotn. urządziła wielki pochód ze sztandarem. Policja usiłowała rozpędzić zebrane tłumy i aresztowała Calela Ferechta i Annę Bończykową.

Przodownik policji, który dokonał aresztowania, zeznał na śledztwie, iż jakiś komunista ze sztandarem w ręku przemawiał do tłumu. Gdy nadeszła policja oddał on sztandar stojącej obok niego Bończykowej, która ukryła go pod suknią i usiłowała zniknąć. Na ulicy Pomorskiej oboje aresztowano. Podczas rewizji osobistej znaleziono ukryty sztandar, oraz kilkadziesiąt numerów „Komuny".

Calel Gerecht zeznał, iż Bończykowej przedtem nie znał. Na ulicy podeszła ona do niego, mówiąc, że jest jej źle i, prosząc o przyniesienie wody. Bończykowa twierdzi, iż sztandar, oraz „Komunę" wręczył jej jeden z uciekających, a ona, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, schowała otrzymane przedmioty. Ponieważ przy ucieczce zrobiło jej się niedobrze, zwróciła się do jakiegoś nieznajomego człowieka, prosząc o wodę.

Również w czasie rozpraszania pochodu przodownik aresztował niejakiego Lejmana, który na widok policji zerwał czerwoną przepaskę z ramienia i rzucił na ulicę paczkę „bibuły" komunistycznej.

Podczas pochodu na Starym Rynku wywiadowcy aresztowali Izraela Bejera, zaś na Górnym Rynku aresztowano Tomasza Rychlińskiego, który, według słów wywiadowców, przemawiał do zebranego tłumu.

Wszystkich wyżej wymienionych urząd prokuratorski postawił w stan oskarżenia za należenie do K. P. R. P., branie udziału w pochodach i przemawianie do zebranego tłumu w duchu antypaństwowym, zmierzającym do obalenia istniejącego w Polsce ustroju społecznego.

Ponieważ sprawa trwała jeszcze późno w nocy, to przebieg rozpraw, oraz wyrok podamy w następnym numerze. (bip)

Z kraju.

—o—

Kraków.

(p) Klub oszustów i szulerów. Aresztowano tu listonosza Stanisława Mielniczka, który wykradał z przesyłek amerykańskich dolary, a następnie przegrywał je z szulerami, oraz jego partnerów w osobach: Stefana Schlenkera (lat 33), z zawodu fryzjera, Stefana Jasickiego (lat 32) i Władysława Kurzawę (lat 27), bez określonego zajęcia.

Na inspekcji „pod Telegrafem" zgłosiło się u prowadzącego śledztwo w tej sprawie urzędnika kilku miejscowych adwokatów, którzy złożyli pewną część pieniędzy, wygranych od Mielniczka w imieniu aresztowanych klientów.

Również zgłaszają się na policję poszkodowani z listami, które doręczono im bez zawartości dolarów, a noszącymi znaki świadczące o odlepianiu koperty.

Wnosić można z tego, że kradzież dolarów z listów amerykańskich odbywała się na tutejszej poczcie na wielką skalę.

600.000 morgów pana Agarkowa.

Sensacyjną rzeczywiście sprawę olbrzymich obszarów ziemi na polskim Wołyniu, ze spadku po Radziwiłłowskiego, porusza „Myśl niepodległa".

Na kilkanaście lat przed wielką wojną wygasła jedna z linji domu Radziwiłłowskiego, posiadająca olbrzymie obszary leśne w powiecie łuninieckim, zaś jej majątki miały przejść drogą spadku w niemieckie ręce spokrewnionych z Radziwiłłami książąt Hohenloha. Ponieważ jednakże ci ostatni nie posiadali poddaństwa rosyjskiego, przeto rząd rosyjski postanowił majątki, objęte spadkiem, skonfiskować. Spadkobiercom udało się przez rozległe stosunki osobiste zmienić postanowienie rządu o tyle tylko, że pozwolono im samym przeprowadzić parcelację pod warunkiem, że kupującymi będą wyłącznie rdzenni rosjanie i sprzedaż nastąpi w terminie paromiesięcznym.

Na tej przymusowej sprzedaży obłowiła się naturalnie biurokracja miejscowa, a przedewszystkiem niejaki pan Agarkow, który wykorzystawszy wyjątkowe warunki tranzakcji, nabył w pow. łuninieck. około 300.000 dzies. (600.000 mórg.) lasu po 7 rubli za dziesięcinę, czyli za bezcen. W rzeczywistości lasy łuninieckie nie kosztowały pana Agarkowa, gdyż pieniądze, potrzebne na spłatę wywłaszczonych książąt Hohenlohe, otrzymał za odstąpienie kilkunastu tysięcy dziesięcin innym nabywcom.

Zdawałoby się, że teraz, kiedy owe tereny powróciły do Polski, prawo własności pana Agarkowa będzie przez nasz rząd należycie ocenione i lasy łuninieckie, jako pochodzące z konfiskaty, staną się własnością państwa. Ale tak nie jest. Pan Agarkow niedawno powrócił z Rumunji i znalazł w Warszawie możnych protektorów, którzy ułatwili mu odzyskanie owych 600.000 morgów. I pan Agarkow w tej chwili rozpoczął rabunkową gospodarkę leśną, odsprzedając znowu na wyrąb kilkanaście tysięcy dziesięcin lasu towarzystwu angielskiemu „Poldor".

Co na to powie pan minister rolnictwa? Jak na to zareaguje nasz Sejm?

Musi nastąpić dekret rozwiązujący umowy przedwojenno-carsko-rosyjskie, oparte na jawnem nadużyciu prawa. Nie należy zwlekać z rewizją byłych rusyfikatorów do własności ziemskiej na kresach. Nic nas nie obchodzą szacherki rządu rosyjskiego z książętami Hohenlohe, z germanizatorami Śląska i spiskiej Jaworzyny, lecz własność musi powrócić do rąk Rzeczypospolitej polskiej.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI“ Łódź 20 stycznia 1922

Sytuacja w handlu i przemyśle.

Wobec wzmożonego ruchu handlowego i wynikających stąd nowych zagadnień na naszem polu ekonomicznem, zwrócił się współpracownik biura informacji prasowych „Bip“ do całego grona większych przemysłowców i fabrykantów, którzy obecną sytuację w łódzkim handlu i przemyśle określili następująco:

Sytuacja ogólna.

Aby sobie zdać sprawę z ciągłych zmian, które nierównomiernie w różnych dziedzinach naszego przemysłu włókienniczego zachodzą, należy cały przemysł włókienniczy podzielić na dwie grupy: na wielki-bawełniany i wielki-wełniany oraz średni i drobny, tak bawełniany, jak i wełniany.

Przemysł wielki bawełniany właściwie od 1919 r., po dzień dzisiejszy żadnego, w pełni tego słowa znaczenia, kryzysu nie przechodził. Jeśli w niewielkich okresach czasu sprzedaż wynosiła 30—40 proc. produkcji, były to tylko przejawy o niewielkiem znaczeniu.

Przemysł wielki wełniany oraz średni i drobny, podlegał ustawicznym kryzysom.

W ciągu ostatnich kilku dni nastąpił gwałtowny zwrot ku lepszemu. Naprzykład: Widzewska manufaktura sprzedaje obecnie 90 proc. swej produkcji.

Około 9 b. m. dokonywano już większych tranzakcji.

Ceny.

Jak dotychczas, ceny wykazują tendencję zwyżkową. W każdym razie w porównaniu z cenami w październiku r. ub., są obecnie niższe o 40—50 proc. Szczególnie ceny surowców, t. j. bawełny i wełny, wykazują niewielką zwyżkę, szczególnie wełna, której 80 proc. sprowadzamy z zagranicy, co przy obecnym niskim kursie marki polskiej, odbija się w znacznym stopniu na kalkulacji cen. Szalona wprost zwyżkę wykazują ceny barwników, a mianowicie od 100—150 proc. Zwyżkę te tłomaczy podniesienie ceny rynkowej barwników w Niemczech oraz nowe stawki celne państwowego urzędu celnego.

Jedynie ceny węgla spadają i wahają się zależnie od jakości w granicach 1500—1800 mk. za korzec loco fabryka.

W związku z daniną, ceny towarów prawdopodobnie pójdą trochę w górę, gdyż kupcy będą chcieli sobie odbić na sprzedaży towaru zapłacone sumy.

W każdym razie w związku z powyższym, marka polska podniesie się.

Robocizna.

Płace robotników pozostają bez zmian. Stanowisko ich jest ugodowe, a nawet oświadczyli oni, że gotowi są obniżyć zarobki swe do 10 pr., o ile nastąpi obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby.

Eksport.

Sprawa eksportu jest obecnie na najlepszej drodze. Obok kupców krajowych zjawiają się rumuni, przeważnie z ośrodka obecnego hadlu w Galacu. Są to po większej części dawni kupcy besarabscy, którzy znają łódzkie stosunki jeszcze z przed wojny. Eksport do Rumunji przedstawia bardzo dobre widoki i tylko ciągłe wahania walutowe w obcych krajach utrudniają sprawę. Tranzakcje z Rumunją są przeważnie dokonywane we frankach.

Eksport do Rumunji jest awangardą wielkiego eksportu na Bałkany, to jest do Syberji, Bułgarji, a nawet do Turcji.

Handel z Rosją.

Bawiąca obecnie w Łodzi misja handlowa bolszewicka, prowadzi już blisko tydzień rokowania z większymi przemysłowcami łódzkimi.

Do dnia dzisiejszego jednak definitywnie żadnych tranzakcji nie przeprowadzono. Głównym jabłkiem niezgody jest dotychczas kwestja finansowa. Pan Gorczakow proponuje za zakupiony towar 40—50 proc. gotówki w walucie polskiej lub dolarach, zaś na resztę sumy, chce otworzyć kredyt w rosyjskim banku państwa, względnie wydać zobowiązania krótkoterminowe do 90 dni, płatne w markach polskich w Warszawie, wystawione przez bank R.R.F.S.R.

Warunkom powyższym jak dotychczas fabrykanci łódzcy sprzeciwiają się.

Przedstawiciel widzewskiej manufaktury proponował następujący sposób uregulowania kwestji zapłaty: rząd sowiecki wyleś na swój koszt do Gdańska drogą wodną ładunek zawierający futra, len, skóry, drzewo, naftę i inne surowce i półfabrykaty. Powyższe towary rząd sowiecki może zlombardować w jakimś wielkiem przedsiębiorstwie handlowem, które posiadałoby prawo zastawu na wymienione towary i płaciłoby zobowiązania rosyjskie wobec kupców łódzkich.

Powyższe surowce i półfabrykaty mogły by być sprzedane w miarę możności przedsiębiorstwom handlowym.

W każdym razie pertraktacje z p. Gorczakowym trwają nadal i najprawdopodobniej uwieńczone zostaną pomyślnym kutkiem.

Zaznaczyć należy, iż podobne pertraktacje prowadzą wysłannicy sowietów równocześnie w Niemczech i we Włoszech. (bip).

Przemysł i handel polski.

Tranzyto przez Bogumin. Biuro prasowe min. skarbu komunikuje: Koła przemysłowe zwróciły się do min. skarbu z zażaleniem, na rząd czechosłowacki, że nie przepuszcza polskich derywatów naftowych przez Bogumin. Na skutek interwencji ministra skarbu poseł Czechosłowacji p. Prokop Maxa zajął się z całą gorliwością tą sprawą i objaśnił, że obecnie tranzyto przez Bogumin jest swobodne.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Ziedn. 3200 —3300—3270
Franki fr. 265
Marki niem. 17.05.

Czeki i wpłaty.

Belgja 249—254.
Berlin 17—17.10—16.95.
Gdańsk 17—16.95.
Londyn 13300—13800.
Paryż 265—270.
Praga 54—54.50—54.
Wiedeń 39.50—39.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 282—277.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 73.25—73.75.
5 proc. listy zast. m. Warszawy 298—300.
6 proc. oblig. m. Warszawy 1915-16 r. 242.50—245.50.
6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 119.50—121.
5 proc. poż. przezorn. 97.50.

Akcje.

Bank dla handlu i przem. 5400.
Bank Kred. Warsz. 2750—2800.
Bank Zachodni 1375.
Bank Zj. ziem. pol. 980.
Cukier 17750.
Drzewo 1500.
Ostrowiec 4600.
Lilpop 2775—2800.
Rudzki 1840—1825.
Starachowice 3850 3825—3850.
Borkowski 1190—1200.
Bracia Jabłkowscy 1150—1100.
Żegluga 1480—1500—1490.
Polska nafta 1750—1780—1740.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary 3400.
Franki 265.
Marki niem. 17.05
Funty 13000.
Metale bez zmiany.

Łódzka giełda nieurzędowa

Na wczorajszej czarnej giełdzie panowała tendencja zwyżkowa.

Kursy kształtowały się następująco:
Marki niem. 17.25.
Dolary 3275.
Funty ang. 13400
Franki fr. 265.
Korony austr. 0,39.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 19 stycznia. (Pat.). Pszenica, stacja załadowań 4000, żyto, stacja załadowań 7000, żyto wag. 8050 do 8100.

Rynek włókienniczy.

SOSNOWIEC, 17 stycznia. Firma Schön zaczęła pracę normalnie uzyskawszy rynki zbytu na wschodzie i zachodzie. Procentowe uruchomianie wynosi 35. Firma Dittel pracuje w stosunku 15 proc. do uruchomienia przedwojennego Oczekiwana jest niecierpliwie chwila nawiązania kontaktu z rynkami rosyjskimi. Włókiennictwo pokłada wielkie nadzieje w rynkach państw nadbałtyckich z którymi nawiązuje stosunki. Ceny: szewiot od 7000—5800, kort 5800—2200, kamgarn 520, wełna 4000—2000, szewiot kostj. damski 1200—1500, barchany 590—600—650, surówka wązka 420, szeroka 950.

WARSZAWA, 17 stycznia. Nici żagraniczne Akkermana „Ober“ 30, 40, 50 za tuzin 1200, krajowe „Trójka“ matowe 1500, błyszczące 30, 40, 50 za tuzin 1300, bawełna kilo 12.1. 1450—1525, 16.1. 1575—1650, 18.1. 1750—1800, 20.1. 1875—1900, 24.1. 1925, prima 2050, 12.2 1550—1625, 16.2 1675—1750, 18.1 1850—1900, 24.2 2000—2050, prima 2150, 32,2 2300—2350, 40.2. 2640—2650, satyny Eiserta za metr 4200, XII. 4700 (715) 7300, ubraniowe 2000—2500, prunela 3200, Victorja bawełniana 300 za arszyn, Transwal 850—900, Boston warszawski 2500 za metr, tafta Teitelbauma arszyn 825, velour Ulster lepszy gat. za metr 4100—4500.

BIAŁYSTOK, 18 stycznia. — Karo 1000—1200, kastor kolorowy 500—800, zwyczajny 600—700, kastor ciemny 700—900, burka na wełnianej osnowie 1300—1400, na bawełnianej osnowie 600—700, materjały paltotowe z podszewką 2800—3200, koce szagatowe 5000—6000, komendanckie 1000—1200, szmaty zwyczajne za pud 2700, tibet 8500 za pud, bojer 3000, wełna Scheco 28000, wełna czysta 48000.

Zagraniczny rynek włókienniczy.

HAVRE, 14 styaznia. (A. W.) Na styczeń 275 (280), na luty 274, (279), na marzec 274, (279), na kwiecień 273, (278), na maj 271, (275), na czerwiec 271, (274), na lipiec 268, (271), na sierpień 264, (267), na wrzesień 258, (261), na październik 255 (257), na listopad 252, (254), na grudzień 252, (254). Wełna na styczeń 550, na luty 540, na marzec 530, na kwiecień 520, na maj 510, na czerwiec 510.

BERLIN, 18 stycznia. W przemyśle bawełnianym w roku 1921 było w ruchu w miesiącu styczniu 70 proc. wrzecion, w końcu roku ubiegłego prawie 85, import bawełny surowej przez Bramę poprawił się znacznie. Zapasy bawełny w Bremie wynosiły 31 grudnia 1921 r. 516,860 bel, w roku 1920—150,141 bel. import przez Hamburg był w stosunku do importu bremeńskiego nieznaczny. Perkal notowano w Sztuttgardzie 12 stycznia 1921 r. 8.50—9 mk. za metr, 12 grudnia 1921 r. 18.50—19 mk., najniżej notowano od 20 kwietnia do końca maja 6.30—6.50, najwyżej zaś 16 listopada 20.50—21.50 mk.

Przyczyny zwyżki dolarów.

Kurs dolara utrzymuje się 3175. Przyczyna wzrostu leży w wielkich zakupach dolarów przez przemysłowców łódzkich na pokrycie surowców szczególniej przez firmę I. K. Poznański. Przez Gdańsk kalkulują się dolary tylko 3000.

Fabryki łódzkie zaczynają intensywnie pracować, wskutek wielkich zapotrzebowań z Bolszewji, która zapłaciła już za 72 wagony towarów złotem. Na resztę należytości kupcy rosyjscy szukają dolarów i to jest dalszą przyczyną zwyżki kursów. Donosi o tem „Przegląd Wieczorny“.

Podatek komunaly od alkoholu.

(w) Na skutek wystąpienia min. spraw wewnętrznych do min. skarbu w sprawie opodatkowania napojów wyskokowych na rzecz ciał samorządnych, min skarbu wyraziło swą zgodę na wprowadzenie przez związki komunalne podatku od tych napojów Oprócz opodatkowania napojów wyskokowych już wprowadzonego w ostatnich czasach w miastach, wydzielonych z powiatów, możliwe jest obciążenie również produkcji piwa na rzecz związków komunalnych. (Pat).

Cukrowo-przemysłowy bank.

CHARKOW, 19 stycznia. Polp. — W Kijowie powstaje cukrowo-przemysłowy bank Ukrainy i Rosji z kapitałem 12 miljonów złotych rubli. Inicjatorem banku jest trust cukrowy. Celem banku będzie reorganizacja finansowania przemysłu cukrowego. — Zarząd banku będzie się mieścił w Kijowie, a filje w Moskwie, Kursku, Woroneżu, Tambowie, Charkowie, Humaniu, Berdyczowie, Winnicy i Płoskirowie.

Ekspedycja angielska na Ural.

LONDYN, 19 stycznia. (Polpr.) W pierwszej połowie lutego wyjeżdża do Moskwy wielka ekspedycja, składająca się z górników, którzy mają się udać na Ural w celu przeprowadzenia całego szeregu badań geologicznych. — Angielscy przedsiębiorcy górniczy dążą do otrzymania od rządu moskiewskiego monopolowego prawa na eksploatowanie wszystkich kopalń na Uralu.

Rozkład jazdy

Pociągi odjeżdżające

ze stacji Łódź - Fabr. — w Koluszkach połączenie do:

Osob.	godz.	1.10	do	Krakowa
Pośp.	„	7.00	„	Warszawy bezp.
Osob.	„	9.20	„	Piotrkowa „
„	„	11.05	„	Warszawy pośp.
„	„	15.50	„	Krakowa i Lwowa
„	„	16.50	„	Warszawy bezpośr
„	„	19.40	„	„ „
„	„	20.40	„	Piotrkowa „
„	„	23.10	„	Krakowa pośp.

ze stacji Łódź—Kaliska:

Pośp.	godz.	0.12	do	Berlina p. Poznań
Osob.	„	2.29	„	Warszawy
„	„	2.39	„	Poznania
„	„	6.35	„	Warszawy
„	„	7.05	„	Sieradza
Pośp.	„	8.45	„	Warszawy
Osob.	„	13.24	„	Poznania
„	„	16.30	„	Sieradza
„	„	18.00	„	Skalmierzyc
„	„	18.28	„	Warszawy
„	„	22.56	„	Poznania

„Merkury Polski"

Księga poświęcona handlowi, przemysłowi, finansom i rolnictwu polskiemu

wyjdzie w roku 1922

przy współudziale wybitnych znawców spraw gospodarczych polskich i zagranicznych.

Poza treścią polską, zawierać będzie dział informacyjny, oraz adresowy w językach:

FRANCUSKIM
ANGIELSKIM
NIEMIECKIM
CZESKIM
ROSYJSKIM.

Agentury, przedstawicielstwa i Korespondenci we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, oraz w centrach przemysłowych i handlowych zagranicy.

Wydawnictwo księgi handlowo-przemysłowej p. n. „Merkury Polski" ma na celu zebranie i ujęcie w jedną całość wszelkiego rodzaju informacji ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego Rzeczypospolitej, jej naturalnych bogactw, danych statystycznych o produkcji rolnej i przemysłowej, ludności kraju i jego położenia gieograficznego. Przez odpowiedni dobór ogłoszeń poważnych firm krajowych i zagranicznych, „Merkury Polski" pragnie skierować na odpowiednie tory konieczność nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych pomiędzy poszczególnemi dzielnicami i miastami Polski, oraz pomiędzy samą Rzecząpospolitą a resztą świata kulturalnego. Rozwijający się intensywnie przemysł polski, oraz mająca przed sobą świetną przyszłość produkcja rolna Rzeczyposposplitej, muszą, poza rynkiem wewnętrznym, szukać dla siebie własnych dróg zbytu dla ekspansji gospodarczej i za granicami kraju. Również i potrzeba sprowadzania z zagranicy, zarówno fabrykatów, nie wyrabianych u nas, lub wyrabianych w ilości niedostateczne, jak i surowców, niezbędnych dla normalnego funkcjonowania i rozwoju przemysłu krajowego, oraz znaczenie Rzeczypospolitej jako etapu trajnzytowego na wielkim szlaku, łączącym Zachód ze Wschodem, czynią wydanie poważnej księgi informacyjnej przemysłowo-handlowej sprawą bardzo ważną i naglącą. Potrzebę i wartość księgi handlowo-przemysłowej p. n. „Merkury Polski", wydawnictwo jej powiększy jeszcze przez zamieszczenie praktycznych informacji i wskazówek z dziedziny obowiązujących u nas i zagranicą przepisów celnych, taryf kolejowych, pocztowych i telegraficznych, oraz spisu firm w kilku językach europejskich (angielskim, francuskim, niemieckim, czeskim i rosyjskim), wraz z podaniem adresów ich i dokładnem wskazaniem zakresu ich działalności.

DRUK KSIĘGI PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ,

której objętość przewyższać będzie 1000 stron dużego formatu,

już się rozpoczął.

Ogłoszenia we wszystkich językach europejskich przyjmują specjalnie upoważnione biura i agentury ogłoszeń, oraz własni korespondenci handlowi w Polsce i większych miastach zagranicy.

Adres wydawnictwa Łódź, Piotrkowska 106
księgi „Merkury Polski": „ Piotrkowska 50.
Telefony: 199 i 799. 368—1

PHILIPS ARGA

NAJLEPSZA LAMPKA SWIATA

FABRYKAT HOLENDERSKI.
Najwyższa trwałość. Jasne światło.
Największa oszczędność prądu.
— Sprzedaż wszędzie. —
Hurtowy skład fabryczny dla Polski
BRACIA BORKOWSCY
Warszawa, Jerozolimska 6. **Łódź,** Piotrkowska 125 71—3

Rutynowana nauczycielka

studentka wydziału humanistycznego przyjmie lekcje. Wiadomość: Wólczańska 62, m. 5. 851—2

Młody energiczny kupiec

z większym lokalem handlowym i **gwarancją** hypoteczną poszukuje przedstawicielstwo poważnej firmy lub odpowiedzialną posadę. Oferty do „Głosu Polskiego" sub. „Gwarancja". 841—1

Rutynowany buchalter-bilansista

b. kierownik domu ekspedycyjnego, z wieloletnią praktyką i najlepszemi referencjami poszukuje odpowiedniej posady. Oferty sub. „M. A. 24" do Adm. „Głosu Polskiego". 838—1

Założone w r. 1905

Kursy Buchalteryjne I. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd 12.

Wykłady rozpoczną się 1 lutego r. b. o godz. 7-ej wiecz.

Zapisy przyjmuje sekretarjat Kursów codziennie od 10—1; 3—6; 6—9 wiecz.

Dyrektor kursów I. MANTINBAND. 606—2

Standart, Kraków, Grodzka 25 dostarczy

Motory

Ropne 25, 15 KM
Benzynowe 3 do 12 KM
Elektryczne 0'3 do 40 KM

Cyrkularki, Piły, Pasy i wszelkie art. techn. 829—3

---

5 Minut 545—1

wystarcza, aby zwiedzić skład firmy Szmechel i Rosner, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160, dla przekonania się o tanich cenach podczas wyprzedaży:

Modne palta damskie 15.500 12.500. Suknie 5.500, 4.500, Spódniczki 2.500 1.800, Jesionki 22.000 18.000 Eleg. suknie z wełny i garbard. 15.000. 12.500.

Paletka dla chłop. i dziew. 7.000 6.000, 5.000.

Ważne dla P.P. Przemysłowców!!!

KSIĘGA OPŁAT OD OBROTU

PRODUKTAMI PRZEMYSŁOWYMI

do nabycia w „DRUKARNI LUDOWEJ" Przejazd 19 (róg ul. Kilińskiego). 728-3

---

7 lokomobil

68 wozów węglowych

resorowych, francuskich, belgijskich i t. p. 3 Dynamomaszyn, 205 Sań 114.000 podków końskich znajdujących się w Łodzi, **będzie sprzedane w drodze przetargu** dnia 28 stycznia 1922 r. o godz. 10-tej **w Ekspozyturze „Demat" Ul. Emilji № 10.** Tamże udziela się informacji i wydają się przepustki na obejrzenie wyżej wymienionych rzeczy. Bliższe szczegóły „Demobil" zeszyt 16 i 17. 854—1

Potrzebna inteligentna panna

izrael. do dzieci jakoteż do gospodarstwa domowego do Kalisza. Zgłosić się można do p. Diament ul. Pańska 67, we wtorek i środę między 2—4 po południu. 845—1

Do sprzedania

urządzenie młyna motorowego. Motor firmy „Klimaks" 15 H. P ropowy, dwie pary walcy 600x300, dwa cylindry mączne z ślimakami i ramkami do gazy i gaza, 3 elewatory z szeprami i gurtami, szmerglówka 1000x600, 2 transmisje 165 m.m. długości 10 metrów, pasów około 35 kilo, stosownie do powyższych maszyn. Wszystko nowe—cena przystępna. Tamże do sprzedania gremple firmy Hofman, Zgierz, 1200 sz., oraz folusz-waschmaszyna, prasa kompletna, oraz do tychże maszyn transmisja i pełny komplet pasów. Bliższa wiadomość: Łódź—Dąbrówka, Poprzeczna № 6 m. 13, Antoni Sąciński. Zastać można od godziny 5 po południu. 821-2

BRYLANTY

perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję i płacę najsumienniej 605—4

Sklep Jubil. M. CHODŹKO, Południowa 1.

Dom Handlowo-Ekspedycyjny

Górski Jahnz i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska № 43. Telefon 649.

Agentura: **Warszawa,** Nalewki 13. Tel. 20907.
Poznań, Podgórna № 10. Telefon 3312.
Białystok, Lipowa 36. Telefon 129.

Korespond. we wszystkich większych miastach.

Zawiadamia, że z dniem 1 stycznia 1922 w celach **konkurencyjnych** znacznie obniżył ceny za ekspedycję. Posiada własne **samochody** i jest w stanie dostarczyć wszelkie ekspedycje w ciągu **8—12 godzin.**

UWAGA: Także czynny jest przy naszej ekspedycji oddział przesyłek pocztowych. 753—3

Drzewo dębowe

w szczapach dług. 1 mtr. cięcie 2-u letnie do sprzedania hurtowo i detalicznie. Piotrkowska № 213-215—parter. Tamże sprzedaż b. tanio cebuli czerwonej. 811—2

Maskaradowe kostjumy

damskie i **DOMINA** do wypożyczenia. 6-go SIERPNIA (Benedykta) № 20, m. 12. wejście z ul. Gdańskiej. NABOROWSKI 714—3

Ogłoszenia drobne

A.A.A. Kursy buchalteryjne, Pusta 13 m. 6. Nauki handlowe Kursy stenografji, arytmetyki, pisma pięknego i pisania na maszynie 861—4

A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19. 810—10

A.A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Łaznik, Benedykta 28 m. 13. 80—12

A Sprzedam biurko otomanę, stół, krzesła, szafę, lustro, garnitur salonowy, łóżka ul. Piotrkowska 189—9 436—6

Akuszerka Nowakowska Dzielna № 54, m 18 przyjmuje od 9—1 i od 3—6. 295—10

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia od 10—1 i 4—8 Piotrkowska № 132 m. 14. 726—10

Angielskiego konwersacji udziela rutynowany nauczyciel N-Cegielniana 12 m. 4. od 3—5 po poł. 790—3

Bieliźniarki poszukuje pracownia bielizny W Knapp, Nawrot 7. 834-2

Chcę nabyć letnisko z domkiem 3—4 mieszkaniowem, blisko lasu i stacji kolej. lub tramwajowej. Oferty składać do „Głosu" sub. „Letnisko". 769—3

Do sprzedania piekarnia. Wiadomość Kaliska 6 Kubiak. 848—1

Elektrotechnik, znający praktykę i teorję silnych prądów, a także roboty elektrotechniczne poszukuje posady. Oferty sub. „Elektryk" 685—3

Frakowy garnitur nowy na jedwabiu okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość B. Nadel, Cegielniana 8 830—1

Inteligentna młoda panna poszukuje posady do jednego lub dwojga dzieci. Oferty do „Głosu" sub „Młoda" 836—1

Majster wykończalni do towarów bawełnianych potrzebny Zgłosić się Placowa 2. 778 3

Łaskawy znalazca 3 kluczy na łańcuszku zechce zostawić swój adres w „Głosie" sub „Klucze" 857 1

Maszynista-mechanik z długoletnią praktyką przy maszynach parowych, motorach wszelkiej konstrukcji poszukuje posady. Łaskawe zaofiarowanie do admin. „Głosu" pod „C. W" 615—3

Mieszkanie składające się ze sklepu i 3 pokoje z kuchnią do odstąpienia. Wiadomość w Restauracji Drewnowska 19 780—3

Magiel w dobrym stanie do sprzedania Zgierska 14 879—1

Ośmioklasistka, dobra polonistka pragnie udzielać lekcji zamiennych ze zdolnym matematykiem-(czką). Piotrkowska 82—8, od pp. 872—1

Okazyjnie! Otomanę pluszową sprzedam ul. Nawrot 35 u tapicera. 741—3

Potrzebna samodzielna zdolna podręczna do szycia kapeluszy Dzielna № 30. 742—3

Poszukuję sklep przy ul. Piotrkowskiej. Oferty sub „M 217". 772—2

Potrzebna przychodnia bona-freblanka (chrześcijanka) z dobremi świadectwami od 10 do 7 w. Zgłaszać się Przejazd 20 m. 11, od 3 do 4. 807-2

Potrzebny chłopiec do praktyki, do zakładu stolarskiego Dzielna 24. 833—1

Poszukuję posady szofera lub elektromontera Mam wieloletnią praktykę. Łaskawe oferty proszę złożyć pod „Szofer" do „Głosu" 842—1

Pokój wspólny do wynajęcia dla mężczyzny Plac Wolności 2. 849-1

Sypialnie dębowe solidnej roboty do sprzedania. Stolarnia, Zachodnia 51. 813—3

Sklepowa do pralni, umiejąca prasować chemicznie potrzebna zaraz. Zawadzka № 16a. 820—2

Student Uniw. Warsz udziela lekcji. Specj. polski, łacina. Piotrkowska 16, m. 22. 871—3

Szpic przybłąkał się młody, biały. Jest do odebrania Al. I Maja 8 u Henryka Engla. 835-1

Studentka, obeznana z buchalterją, korespondencją i biegle pisząca na maszynie poszukuje odpowiedniej posady, ewentualnie obejmie posadę kasjerki. Oferty do „Głosu" sub. „A. 875". 875—1

Student matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, posiadający długoletnią praktykę nauczycielską, udziela lekcji i korepetycji. Specjalność matematyka, fizyka i chemja N.-Cegielniana 22 m. 6 839—3

Winda pompiarska z liną drucianą do sprzedania Pańska 78 Wójcik 856—1

Zginął 5 miesięczny piesek mały, żółtawy pinczerek. Zwrócić za wynagrodzeniem W. Gabler Przejazd 51 w sklepie. 833—2

Zginął pies, rasy wyżeł, mordka czekoladowa i łapki czekoladowe. Proszę przyprowadzić za wynagrodzeniem: ul. Trauguta 11, m. 27. 796—2

Zaginęła suczka młoda rasy „Szpic", biała. Odprowadzić za wynagrodzeniem do Falka, Zawadzka 60. 8?2—

Zgubione dokumenty.

Chil Markiel zgubił paszport okupacyjny i kartę powołania wyd. w Łodzi. 779—3

Głowacki Stefan zgubił kartę bezterminowego urlopu rocz. 1895. Łaskawy znalazca zechce zwrócić: Franciszkańska 29 za zwrotem kosztów. 722—3

Grinowajg Chaja Itta zgubiła paszport, wyd. w Łodzi. 810—3

Goldberg Ida zgubiła matrykułę, wyd. ze szkoły Wolfsonowej. 852—1

Hirszberżanka Ruta zgubiła matrykułę ze szkoły p. Sobolewskiej. 877—1

Golcberżanka Fanny uczenica szkoły im. Elizy Orzeszkowej zgubiła matrykułę. 840—1

Kenigsberg Franciszka zgub. paszport polski, wyd. w Łodzi. 878—2

Kapuściński Stanisław zgubił kartę bezterminowego urlopu roczn. 1895. 721—3

Lewin Lucjan zgubił matrykułę wyd. w gimn. „Oświata" 880—1

Miller Paulina zgubiła tymczasowy dowód osobisty wyd. w gminie Ciosny. 719—3

Marczewska Anna zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 82—3

Nowicki Bronisław zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 752—3

Prync Daniel zgubił tymczasowy dowód osobisty wyd. w Łodzi. 727-3

Porczyński Antoni zgub. kartę bezterminowego urlopu rocz. 1898 wyd. w Przemyślu. 881—3

Pacholski Władysław zgub. kartę urlop. bezterminow., wyd. w Łodzi. 850—3

Słowiński Stefan zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 746—3

Skiba Alfons zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. w Kaliszu. 791—3

Szulc Emil, ucz. kl. VI Miejskiej Szkoły Handlowej, zgubił matrykułę. 874—1

Tropp Abram Józef zgubił niemiecki paszport wyd w Łodzi dn. 21.VII 1915 r. № 40342-5. 880—3

Skrzycka Walentyna zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi.

Swoboda Emil zgubił tymcz. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 29-3

W środę wiecz. na ul. Andrzeja zaginęła czarna **podpalana suczka** rasy „Doberman", wabi się „Wartka". Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem: Dentysta Halpern, Piotrkowska 88. 870—1

Maskaradowe PERUKI

poleca Salon Bélé Teté **Konstantynowska № 15.** 865—1

Metale łożyskowe

różnych stopów korzystnie z zapasów dostarcza:

SMOSCHEWER i S-ka
T. z o. P.
Bydgoszcz. Tel. 431. 454—6

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650—, Kwartalnie Mk. 1950—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 10.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk NADESŁANE: przed tekstem 120 mk, w tekście 150 mk. po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 5000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin, druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86